Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 166 (1228) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 16 CZERWCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Szybko rosną miasteczka zlotowe w Warszawie

(f) Szybko postępują prace przy budowie „miasteczek zlotowych" w Warszawie.

Na rozległych terenach Grochowa, Rakowca i Wierzbna, gdzie do niedawna rozciągały się puste pola — widać już kilka świeżo wybudowanych pomieszczeń administracyjno-gospodarczych. Grupy młodzieży z Ochotniczej Brygady Złotowej pracują przy niwelowaniu terenów, robotnicy zakładają instalacje oświetleniowe i kanalizacyjne. Już w tym miesiącu rozpocznie się ustawianie namiotów.

Najbardziej zaawansowane są prace na terenie budowy „miasteczka" na Grochowie. Załoga budowniczych tego „miasteczka" zobowiązała się zakończyć swe prace na 3 tygodnie przed terminem i jak wynika z przebiegu dotychczasowych prac — zobowiązanie będzie wykonane w terminie. Wybudowano tu już 5 umywalni, 5 kiosków, w których mieścić się będą punkty szewsko - krawieckie, 5 magazynów, założono 6 km dróg i 8 km rurociągów kanalizacyjnych. Dobiegają końca prace przy budowie dalszych 6-ciu umywalni, 5 kuchni oraz 5 kompletów jadalni (jeden komplet jadalni składa się z 6 stołów barowych, przy czym każdy stół na 40 metrów długości).

Mniej więcej w tym samym stopniu zaawansowane są prace przy budowie 5 razy większego „miasteczka" na Rakowcu.

Rozpoczęto również prace przygotowawcze do budowy „harcerskiego miasteczka". O rozmiarach dokonanych już prac na terenach budowy „miasteczek" świadczą m. in. następujące fakty: Zbudowano już 20 km linii sieci elektrycznej, ustawiono 1.600 słupów, zainstalowano 700 lamp ulicznych.

Młodzież niemiecka i czechosłowacka pisze do polskich kolegów

Z okazji zbliżającego się Zlotu młodzież z fabryk, wsi i szkół Dolnego Śląska otrzymuje liczne listy od przyjaciół z zagranicy.

Młodzież z „Sternradiostass - furt", zrzeszona w organizacji „Freie Deutsche Jugend" (FDJ) w liście do młodzieży z Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych pisze m. in.: „Po obu stronach Odry i Nysy mieszkają przyjaciele. Będziemy jeszcze bardziej umacniać więzy przyjaźni zawartej między młodymi Polakami, Czechosłowakami i Niemcami na zjazdach w Zittau i Liberec, na berlińskim zlocie".

W kilka dni potem nadszedł do młodych robotników z Zakładów Urządzeń Radiowych list od kolegów z Czechosłowacji — robotników z Zakładów „Tesla".

Młodzi robotnicy z Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych wysłali w odpowiedzi do kolegów z NRD i Czechosłowacji serdeczne listy, w których piszą o swoim życiu, o osiągnięciach produkcyjnych, o przygotowaniach do Zlotu.

Chłopi z Rzeszowskiego zapoznali się z osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych Wybrzeża

200-osobowa wycieczka chłopów z Rzeszowskiego w ciągu 3-dniowego pobytu w woj. gdańskim zwiedziła spółdzielnie produkcyjne w Kulicach, Kokoszkowych, Rywałdzie, Gnojewie, Lichnawach, Długim Polu I i II, Rybnie i Gniewinie. Z Sopotu wycieczkowicze odbyli przejażdżkę statkiem do Gdańska. Zwiedzili port, stocznię, widzieli odbudowę Starego Miasta.

Uczestnicy wycieczki rozmawiali z robotnikami i chłopami, którzy w roku 1945 przybyli tu z różnych stron kraju, aby przywrócić polskość i świetność tym ziemiom. Goście z Rzeszowskiego widzieli jak tętni tu życie, jak rozkwita Wybrzeże.

W spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych, łany żyta i pszenicy ciągną się w nieskończoność. Małorolna Zofia Lisowiec z gromady Krasiczyn pow. przemyskiego mówi do idących obok wycieczkowiczów: „Ja, gdybym tutaj nie przyjechała, nie uwierzyłabym, że takie ładne mają gospodarstwo w spółdzielni. Patrzecie, jakie wielkie żyto, a pszenica gęsta, równiutka, ciemna, czysta jak złoto, ani kąkola ani chwaścika". Starym doświadczonym gospodarzom z Rzeszowskiego nie wystarczają słowa; biorą garść ziemi, badają jej skład i powoli wysypują. „Piach — powiadają do siebie — nasza jest żyźniejsza, a zboże jest tutaj lepsze".

— „Na pewno dużo nawozu dajecie" — zwraca się jeden z chłopów do przewodniczącego spółdzielni. — „Niekoniecznie! To więcej zależy od racjonalnego używania nawozu, lepszego płodozmianu, odpowiedniej orki" — odpowiada on. „Ale jak dajecie radę? Macie 850 ha ziemi, a was jest tylko 56-ciu do roboty?" „To nic, radzimy sobie jak widzicie! Zasialiśmy nieźle i nieźle zbierzemy. Naturalnie, jak byśmy tylko rękami pracowali, to byśmy nie dali rady ale teraz pomagają nam maszyny z POM-u.

Obora spółdzielcza utrzymana jest w porządku. Z wywieszonej nad każdą przegródką tablicy goście dowiadują się, że krowy dają po 10—15, a niektóre, jak „Ozorka" po 25 litrów dziennie. Przeciętnie udój roczny od krowy wynosi 3 tys. litrów.

Przed stajnią stoją olbrzymie wozy drabiniaste. W stajni — 22 konie, których dorobili się spółdzielcy. Konie są rasowe, mocne. W dobrym stanie jest również chlewnia, w której znajduje się 101 sztuk nierogacizny.

Nowowybudowane domy spółdzielców, domki jednorodzinne mają po 3 pokoje z kuchnią, spiżarki. Wewnątrz czysto, przytulnie, firanki na oknach, wszędzie światło elektryczne, głośniki radiowe.

W obszernej świetlicy, mieszczącej się w b. pałacu obszarnika Wirza, wycieczkowicze dowiedzieli się o historii spółdzielni. Została ona założona w 1949 roku. „Kułak ze skóry wyłaził, aby nie dopuścić do jej powstania. Szerzył niesamowite plotki: że będzie wspólny kocioł, że odbiorą jedyną krowinę, zostawią chłopa bez kawałka chleba, bez kropli mleka dla dzieci. Te brednie, z których obecnie śmieje się każdy z nas — mówią spółdzielcy — wprowadzały na początku zamęt w niejednej głowie".

Z niecierpliwością oczekiwali spółdzielcy pierwszego podziału dochodu. Był niemały. Na dniówkę obrachunkową wypadło im po przeliczeniu na gotówkę 19 zł 30 gr. Życie przekonało wahających się. Zaczęło przybywać członków spółdzielni, a wraz z nimi rosło gospodarstwo.

I ogólnopolski zjazd miczurinowców-sadowników

(f) W związku z przypadającą w tym miesiącu 17 rocznicą śmierci wielkiego uczonego radzieckiego, twórcy nowoczesnej biologii — Iwana Miczurina, 14 bm. w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach rozpoczęły się dwudniowe obrady I ogólnokrajowego zjazdu miczurinowców-sadowników. Zasadniczym celem zjazdu jest opracowanie praktycznych sposobów jak najszerszego wprowadzenia wypróbowanych metod nauki Miczurina w pracy nad rozwojem polskiego sadownictwa.

W obradach zjazdu, którym przewodniczy dyr. Instytutu Sadownictwa — prof. dr S. A. Pieniążek, obok profesorów i pracowników naukowych z dziedziny sadownictwa, uczestniczą ogrodnicy - praktycy z indywidualnych, spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych. Wśród nich znajdują się czołowi miczurinowcy, jak: Wł. Kalinowski z Mrozów w pow. Mińsk Mazowiecki, L. Bobiński ze spółdzielni produkcyjnej Nużewko w pow. ciechanowskim, W. Wojno z pow. białostockiego i A. Koter z Dąbrowicy w pow. lubelskim.

Na zjazd przybyli serdecznie witani: minister Rolnictwa — J. Dąb-Kocioł oraz wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — J. Domański.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali przemówienia ministra Dąb-Kocioła, a następnie referatu prof. dr Pieniążka pt. „Nowe drogi polskiego sadownictwa i udział miczurinowców - sadowników w ich torowaniu".

Przeciw bezprawnemu zatrzymywaniu przez rząd kanadyjski zabytków kultury polskiej

(f) Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej, protestując wraz z całym społeczeństwem polskim przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu przez władze kanadyjskie bezcennych zabytków polskich, wystosowali oświadczenie i apel do muzeologów całego świata.

Rząd Polski — czytamy w apelu — niejednokrotnie już domagał się od rządu kanadyjskiego zwrotu zatrzymanych skarbów kulturalnych. Poparło go w tym solidnie całe społeczeństwo polskie.

Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej zwracają się z gorącym apelem do muzeologów całego świata o poparcie słusznych żądań państwa i narodu polskiego.

Przodujące kopalnie i zakłady przemysłowe meldują o przedterminowym wykonaniu planów półrocznych

(f) W wyniku systematycznego przekraczania miesięcznych zadań produkcyjnych, załogi szeregu przodujących zakładów pracy wykonały przedterminowo swe półroczne plany produkcyjne.

13 bm. nocna zmiana górników kopalni „Mortimer" zameldowała o realizacji półrocznego planu wydobycia. Załoga tej kopalni od początku br. systematycznie zwiększa przeciętną wydajność pracy oraz znacznie przekracza miesięczne plany produkcyjne. Źródłem sukcesów górników kopalni „Mortimer" jest szybki rozwój współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Bierze w nim udział cała załoga. Najlepsze wyniki uzyskują górnicy: Wiktor i Karol Bałdysowie, osiągając średnio 250 procent normy, K. Kowalski — 240 procent, St. Płonka — 220 procent i wielu innych.

Obok załogi kopalni „Mortimer", kroczą górnicy kopalni „Eminencja", którzy również przedterminowo wykonali półroczny plan wydobycia. Załoga tej kopalni, zdobywczyni sztandaru przechodniego CRZZ w I kwartale br., ma najwyższą w przemyśle węglowym wydajność, która w maju br. wyniosła 110,8 procent.

Gorlickie Kopalnictwo Naftowe wykonało zadania półroczne

(a) RZESZÓW (**kor. wł.**). Dnia 11 bm. załogi Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego zrealizowały półroczny plan produkcji ropy naftowej. Plan został wykonany w 104 procent — na 19 dni przed terminem.

(c. bł.)

*

W przemyśle metalowym na 26 dni przed terminem wykonała półroczny plan produkcji załoga Toruńskiej Fabryki Kotłów. Sukces ten osiągnięto dzięki szerokiemu wprowadzeniu potokowego systemu pracy, metody inż. Kowalowa i Żandarowej.

Meldunki ośmiu zakładów przemysłu ceramicznego

W przemyśle ceramicznym już osiem zakładów wykonało swe półroczne zadania produkcyjne. Do przodujących należą Zakłady Ceramiczne w Przyborsku, Zakłady Fajansu we Włocławku i w Kole oraz Zakłady Porcelitu w Chodzieży, które zrealizowały plany za pierwsze półrocze br. już w końcu maja. W początkach czerwca o realizacji planów półrocznych zameldowały załogi Zakładów Kamionkowych „Marywil" w Suchodniowie, Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwale oraz Zakładów Porcelitu w Tułowicach i Zakładach Skalenia i Magnezytu w Strzeblowie.

Sukces załóg Zakładów Żyrardowskich

Załoga Żyrardowskich Zakładów Przem. Lniarskiego 14 bm. złożyła meldunek o wykonaniu planu za 1 półrocze br. na 16 dni przed terminem, a na 6 dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniach, podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

W ramach podjętych i wykonanych zobowiązań rozwinęły się w zakładach nowe metody pracy, jak praca w brygadach Czutkicha oraz praca w zespołach trójkowych. Również w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych włókniarze żyrardowscy szeroko zastosowali metodę inż. Kowalowa.

Żyrardowskie ZPLn. są trzecimi zakładami przemysłu włókien łykowych, które na wiele dni przed terminem wykonały swe plany półroczne.

*

Załoga Fabryki Maszyn Tytoniowych w Warszawie wykonała plan półroczny na godzinę 15 dnia 14 czerwca w 100,1 procent.

Do skrócenia terminu wykonania planu o 16 dni przyczyniły się podejmowane przez załogę zobowiązania na 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święto 1 Maja.

W realizacji planu i zobowiązań wyróżnili się: brygada rewolwerówek tow. Zdzisława Wolnego osiągająca średnio około 300 procent normy, młodzieżowa brygada montażu maszyn Henryka Nazarewicza, która osiągnęła średnio ponad 230 procent normy, grupa montażowców brygadzisty — przodownika pracy Emila Klimasa oraz dział obróbki ręcznej majstra tow. Włodzimierza Białogoubka wyróżniającego się dobrą organizacją pracy i sumiennym wykonywaniem wszystkich robót. *(w)*

Sukcesy produkcyjne w pierwszej dekadzie czerwca

(f) Pierwsza dekada czerwca w przemyśle węglowym zaznaczyła się wzmożeniem socjalistycznego współzawodnictwa o jak najwyższe przekroczenie planów wydobywczych i zwycięskie wykonanie półrocznych zadań produkcyjnych.

W rywalizacji tej na czoło załóg wysunęli się górnicy kopalni „Mortimer", uzyskując 109,7 procent planu dekadowego.

Górnicy kopalni „Marcel", którzy walcząc zwycięsko z poważnymi trudnościami natury geologicznej — w maju br. należeli do czołówki przodujących kopalń w I dekadzie bm. uplasowali się tuż za załogą kopalni „Mortimer". Sukces swój zawdzięczają górnicy „Marcela" ścisłemu przestrzeganiu rytmiczności produkcji i — w wyniku tego — systematycznemu wykonywaniu wszystkich planów oddziałowych. Coraz lepsze wyniki drogą upowszechnienia współzawodnictwa uzyskują załogi kopalń: „Piast - Ziemowit" i „Wesoła I".

Najwyższą wydajność osiągnęła w pierwszej dekadzie br. kopalnia „Katowice".

*

Zapoczątkowane przez załogę przędzalni średnioprzędnej ZPB im. J. Stalina w Łodzi współzawodnictwo o miano najlepszego przędzalnika, zespołu przędzalniczego i przędzalni w przemyśle bawełnianym przynosi coraz lepsze wyniki. Jak wykazują dane za pierwszą dekadę bm. wiele załóg przędzalń zdecydowanie przełamało przeżywane w początkach br. trudności i wykonuje swe plany nawet z dość znacznymi nadwyżkami. I tak np.: załoga przędzalni ZPB w Andrychowie wykonała plan I dekady czerwca br. w 106,4 procent, załoga wielkiej przędzalni Pabianickich ZPB, która przez kilka miesięcy walczyła z trudnościami, dzięki wyzwoleniu ukrytych rezerw produkcyjnych wykonała z nadwyżką plan majowy, a w pierwszej dekadzie czerwca br. osiągnęła 107,2 procent wykonania planu. Dzięki powszechnemu udziałowi we współzawodnictwie wykonały z nadwyżką plan I dekady czerwca br. załogi przędzalń: ZPB im. Koczaskiego, im. Szymańskiego, im. Róży Luksemburg.

Jest jednak jeszcze w przemyśle bawełnianym pewna ilość załóg przędzalniczych, które nie potrafiły przełamać dotychczasowego złego stylu pracy i w dalszym ciągu, mimo istniejących obiektywnych możliwości nie wykonują swych zadań. Do zakładów takich należą: ZPB im. 1 Maja w Łodzi, przędzalnia ZPB im. Harnama w Łodzi i przędzalnia ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi.

Przykład załóg, które zwycięsko przełamały trudności i w pełni realizują swe zadania, niewątpliwie pobudzi również kolektywy pracownicze tych słabo pracujących zakładów do zwiększenia wysiłków i odrobienia w najbliższym czasie powstałych zaległości.

W Zambrowie na Białostocczyźnie powstaje kombinat bawełniany

(d) Zambrów, małe miasteczko w woj. białostockim, zmienił się z zacofanej w okresie rządów kapitalistycznych, mieściny w wielki plac budowy. Intensywnie prowadzone są prace przygotowawcze do budowy kombinatu bawełnianego — jednej z największych inwestycji planu 6-letniego na Białostocczyźnie.

Budowa prowadzona jest nowoczesnymi metodami, zastosowano tu wszelkiego rodzaju sprzęt mechaniczny. Brygady techniczne montują już potężny kombajn betoniarski, który poważnie przyśpieszy i ułatwi pracę. Gotowe do pracy stoją transportery, windy, ruchomy warsztat ślusarski. Bez przerwy przyjeżdżają na teren budowy samochody przywożąc cement, wapno, żwir.

W ostatnim stadium budowy znajduje się bocznica kolejowa, którą w najbliższych dniach pojadą pierwsze transporty materiału, sprzętu i maszyn produkcyjnych. W sąsiedztwie budowy wznoszone są pierwsze bloki osiedla mieszkaniowego dla włókniarzy Zambrowa. W budowie jest hotel dla załogi budowlanej.

Przy budowie kombinatu w Zambrowie — jak przy dziesiątkach innych wielkich inwestycji planu 6-letniego — pomaga nam Związek Radziecki. Całkowitą dokumentację techniczną oraz generalny plan budowy tego nowego kombinatu bawełnianego wykonali inżynierowie i technicy radzieccy. Kombajn - gigant wykonywany jest przez polskich robotników i inżynierów ściśle według wzorów radzieckich. Potężny dźwig i wiele innego sprzętu budowlanego, a także nadchodzące już do Zambrowa maszyny włókiennicze otrzymaliśmy również w ramach dostaw inwestycyjnych z ZSRR. Transportery i silniki do wind nadeszły z NRD.

Dzięki budowie kombinatu, młodzież chłopska z okolicznych wsi zdobywa zawód i szerokie możliwości awansu. Wielu synów chłopów pracuje przy budowie kombinatu. Liczni, jak np. Marian Ziółkowski z gromady Wygoda-Lipnik, Wacław Modzelewski — chłop z gromady Modzel-Skudoszy, Stanisław Konopko z Brzeźnicy stali się wykwalifikowanymi robotnikami i przodują w pracy. Wiele dziewcząt i chłopców — przyszła kadra produkcyjna kombinatu — szkoli się w łódzkich i białostockich fabrykach włókienniczych.

Z pobytu delegacji chłopów polskich w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Przebywająca od kilku dni w Związku Radzieckim, delegacja chłopów polskich jest niezwykle serdecznie i gościnnie podejmowana przez społeczeństwo stolicy radzieckiej. Goście polscy zwiedzają Moskwę, zapoznają się z jej zabytkami. Członkowie delegacji zwiedzili m. in. kilka moskiewskich zakładów przemysłowych, Muzeum im. Lenina, tereny budowy wysokościowców moskiewskich oraz obecni byli na balecie „Czerwony Mak" w Teatrze Wielkim. Chłopi polscy podziwiają piękno stolicy radzieckiej, wielki rozmach budownictwa moskiewskiego, wspaniałe stacje metra.

Po kilkudniowym pobycie w Moskwie członkowie delegacji podzielili się na kilka grup, które wyjechały do Kraju Stawropolskiego, Kraju Krasnodarskiego oraz do obwodu rostowskiego i tambowskiego.

Rozpoczęcie żeglugi statków towarowych na trasie Moskwa-Rostów

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że pierwsza potężna turbina wodna uruchomiona przed kilku dniami w Elektrowni Cymlańskiej pracuje bez zarzutu. Zakłady przemysłowe, miasta, kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe obwodu rostowskiego otrzymują już bez przerw energię elektryczną. Za parę dni zakończony zostanie montaż drugiej turbiny. Szybko postępuje naprzód montowanie trzeciej turbiny.

Rozpoczęła się normalna żegluga statków towarowych na trasie Moskwa—Rostów n/Donem. Z Portu Północnego w Moskwie wyruszył do Rostowa n/Donem pierwszy statek towarowy. Długość tej trasy wynosi 3.267 km.

Rozpoczęto betonowanie podłoża pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

(a) W piątek w godzinach popołudniowych na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy radzieccy rozpoczęli betonowanie podłoża pod fundamenty tego budynku. Masę betonową, którą wkrótce pokryje warstwa izolacji rozprowadza się po całym południowym odcinku wykopu. Wkrótce ma się rozpocząć właściwe betonowanie ław fundamentowych, na których wsparta zostanie część wysokościowa Pałacu.

*

Jest sobota, godzina 14.30. Stoimy wraz z licznie zgromadzonymi nad wykopem mieszkańcami stolicy, którzy uważnie śledzą sprawność i szybkie tempo pracy robotników radzieckich. W głębokim wykopie, widocznym „jak na dłoni", wre gorączkowa praca. Radzieccy robotnicy opaleni na brązowo uwijają się przy betonowaniu. Co chwila nadjeżdża z bazy produkcyjnej nowy samochód napełniony po brzegi mieszanką betonową, który zaraz kierowany jest do odpowiedniego stanowiska. Skrzypią szpadle wygarniające beton z wywrotek, brzęczą radzieckie wibratory rozgarniające szybko po gliniastej ziemi szarą masę.

Jednocześnie w niezwykle szybkim tempie postępują roboty przy uprzątaniu pozostałej zbędnej części ziemi w wykopie. Od kilkunastu dni prace ziemne prowadzone są na dwie zmiany, do późnych godzin nocnych. Przy robotach tych pracują nowoczesne maszyny budowlane ze Związku Radzieckiego, które kopią ziemię, spychają ją na hałdy i niwelują gliniaste podłoże wykopu.

Na terenie budowy poza pracami ziemnymi czynione są intensywne przygotowania przed rozpoczęciem robót montażowych. W czterech rogach wielkiego wykopu, na specjalnych słupach wieżowych umieszczono po 10 dużych reflektorów, które oświetlać będą teren robót w nocy. Od strony ulicy Marszałkowskiej montuje się duży dźwig portalowy o nośności 12 ton. Będzie on użyty przy przenoszeniu z bazy składowej wielkich gotowych elementów konstrukcyjnych wysokościowca.

Na terenie gdzie zainstalowana zostanie wkrótce baza składowa trwają w dalszym ciągu rozbiórki starych zniszczonych w czasie wojny domów i fundamentów, którymi poprzecinany jest teren budowy. Po stronie południowej wykopu robotnicy radzieccy budują wielkie piece, w których przygotowywane będą materiały izolacyjne dla wielkiej budowli. *(z)*

Masa płynnego betonu wylewa się z podniesionego do góry pudła wywrotki ZIS. Po lewej czekają już następne wywrotki napełnione betonem Foto CAF

29 bm. pracownicy przemysłu okrętowego po raz pierwszy obchodzić będą Dzień Stoczniowca

(f) Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 r., nadająca pracownikom przemysłu okrętowego wiele praw honorowych, ustaliła datę Święta Morza — 29 czerwca br. jako „Dzień Stoczniowca".

Obchodzony w roku bieżącym po raz pierwszy „Dzień Stoczniowca" będzie wielkim świętem czołowego oddziału klasy robotniczej Wybrzeża.

W latach 1952 — 1955 stocznie polskie mają zbudować i oddać armatorom krajowym kilkadziesiąt statków pełnomorskich o wyporności dziesiątków tysięcy ton, nie licząc statków rybackich i jednostek żeglugi przybrzeżnej. Zadania planu 6-letniego wymagają takiego podniesienia poziomu produkcji statków, przy którym Polska wyprzedzi wiele państw kapitalistycznych o długoletniej produkcji okrętowej.

We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwają już obecnie przygotowania do obchodu radosnego święta.

Brygady produkcyjne i robotnicy indywidualni podejmują z okazji „Dnia Stoczniowca" liczne zobowiązania.

W poszczególnych działach produkcyjnych Stoczni Gdańskiej, Stoczni Północnej i w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni rozwija się z każdym dniem coraz szerzej współzawodnictwo o przyspieszenie budowy nowych jednostek pływających.

M. in. pracownicy działu kadłubowego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni dla uczczenia „Dnia Stoczniowca" przyspieszą o 4 dni wodowanie nowego statku. Robotnicy działu wyposażenia okrętów w Stoczni Gdańskiej, pracujący przy budowie nowej jednostki, ulepszając organizację pracy i podnosząc jej wydajność zobowiązali się oddać w dniu 29 czerwca br. budowany przez siebie statek do pierwszych prób. W realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia „Dnia Stoczniowca" wysunęła się w Stoczni Gdańskiej na czoło brygada Fudali z kuźni, która średnio wykonuje 185 procent normy.

W dniu 29 bm. wielu stoczniowców otrzyma odznaczenia i premie, przewidziane w uchwale z dnia 1 grudnia 1951 r.

Podejmowaniem i realizacją indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych przygotowują się do uroczystego obchodu swego święta stoczniowcy w Szczecinie.

Cenne zobowiązania realizują brygady Augusiaka, Jedynaka, Szwagrzaka, Powąski, Lehmana i wiele innych. Zobowiązania te pozwolą w skróconym terminie spuścić na wodę kadłub pierwszego budującego się w Szczecinie rudowęglowca.

Do współzawodnictwa dla uczczenia zbliżającego się Święta Stoczniowców masowo przystąpiła również inteligencja techniczna.

Elektrownia poznańska dwukrotnie zwiększyła moc

(f) W początkach bm. w elektrowni poznańskiej oddano do eksploatacji szereg nowych urządzeń. Dzięki uruchomieniu m. in. 2 nowoczesnych kotłów pyłowych oraz jednego dużego turbozespołu moc elektrowni poznańskiej wzrosła prawie dwukrotnie. Obecnie energia elektryczna tej elektrowni zaspokoi prawie całkowicie potrzeby przemysłu, rolnictwa i mieszkańców nie tylko województwa poznańskiego, ale i sąsiednich województw, z którymi jest ona połączona liniami wysokiego napięcia.

Nowe urządzenia wykazały w czasie kilkumiesięcznego ruchu próbnego doskonałą sprawność. Przeważająca część tych nowoczesnych urządzeń, m. in. kotły pyłowe, młyny węglowe i transformatory, zostały wykonane przez nasz przemysł.

W pracy przy uruchamianiu nowych urządzeń elektrowni poznańskiej szczególnie wyróżniła się brygada młodzieżowa Jędrzejczyka, która osiągała przy montażu turbozespołu średnio 180 proc. normy, brygada młodzieżowa Grunerta, wyrabiająca przy montażu kotłów średnio 160 proc. normy, brygada rurociągowa Kurowskiego — 173 proc., brygada transportowa Łoka i inne.

Konferencja literacka poświęcona twórczości Jana Kochanowskiego

(f) W dniu 14 bm. w siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się zorganizowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZLP konferencja literacka poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego. Na konferencję przybyli: minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i naukowego.

Otwierając konferencję Mieczysław Jastrun zakomunikował, iż stanowi ona wstęp do cyklu konferencji naukowych, poświęconych okresowi Odrodzenia w Polsce i jego najwybitniejszym przedstawicielom. Konferencje te podsumują, będące w pełnym toku badania nad tym ciekawym i doniosłym dla polskiej kultury okresem. Twórczość Jana Kochanowskiego — największego poety polskiego okresu Odrodzenia — znajdzie dzięki tym badaniom właściwe oświetlenie i zajmie w skarbcu naszych tradycji narodowych należne jej miejsce.

Zasadniczy referat pt. „Jan Kochanowski — próba interpretacji" wygłosił prof. dr Jerzy Ziomek.

Następny referat pt. „Polski język literacki w XVI wieku" wygłosił prof. dr Witold Taszycki. Adam Ważyk wypowiedział swe uwagi o formie wierszowej Jana Kochanowskiego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. M. Jastrun, Z. Libera, Z. Szmydtowa.

4 rocznica wyboru tow. Gottwalda na Prezydenta Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka poświęca obszerne artykuły czwartej rocznicy wyboru Klementa Gottwalda na stanowisko Prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej. Wszystkie dzienniki podkreślają olbrzymie zasługi Klementa Gottwalda, który jako Prezydent państwa prowadzi naród czechosłowacki drogą wiodącą do szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.

J. Zarubin ambasadorem ZSRR w St. Zjednoczonych, A. Gromyko ambasadorem ZSRR w Anglii

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalniając go od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Andrzeja Gromyko ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii. Rada Ministrów ZSRR zwolniła Andrzeja Gromyko od obowiązków zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Trwa strajk 650 tysięcy robotników przemysłu stalowego w USA

(a) NOWY JORK (PAP). W przemyśle stalowym USA trwa strajk 650 tys. robotników. Próby stłumienia strajku drogą ustanowienia „kontroli" nad zakładami przemysłowymi nie dają wyniku. 11 czerwca senat po raz czwarty odrzucił wniosek, złożony przez senatora republikańskiego Morsego o udzielenie Trumanowi prawa do wprowadzenia tej kontroli. 12 czerwca analogiczny wniosek odrzucony został przez komisję Izby Reprezentantów.

Republikanie w sojuszu z niektórymi demokratami wzmagają nacisk na rząd, aby zastosował przeciwko strajkującym sankcje sądowe na mocy ustawy Tafta-Hartley'a. Władze wątpią jednak, by hutnicy podporządkowali się takim sankcjom.

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW MOŁDRZYK: Wrócili przekonani
JÓZEF KOWALSKI: Genialne dzieło Józefa Stalina (W 10-lecie pracy „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego")
INŻ. BOGUSŁAW STOBIERSKI, dyrektor Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy: Nadrobimy zaległości — będziemy rytmicznie wykonywać plan
ANDRE WURMSER: Pułkownik Foster przyznaje się do winy
HENRYK DANKOWICZ: Budowle komunizmu
LESZEK GOLIŃSKI: Po Festiwalu teatrów wiejskich

Fakty i wnioski

Podróż brytyjskich ministrów

Brytyjski minister obrony Alexander i minister stanu Lloyd udali się do Japonii i Korei Południowej, celem przeprowadzenia rozmów z amerykańskim generałem Clarkiem. Prasa burżuazyjna otwarcie daje do zrozumienia, że podróż ministrów brytyjskich przedsięwzięta została na tle powszechnego w Anglii niezadowolenia polityką agresji w Korei.

Jak wiadomo, rokowania w Panmundżon utknęły na martwym punkcie, gdyż delegacja amerykańska wbrew konwencji genewskiej nie zgadza się na wzajemną repatriację wszystkich jeńców wojennych, posługując się kłamstwem, że część jeńców koreańskich i chińskich nie chce wracać do ojczyzny. Bestialskie masakry jeńców na Kożedo zdemaskowały jednak całkowicie kłamstwa amerykańskie, pokazując, że celem ich było wyłącznie niedopuszczenie do zawieszenia broni w Korei.

Ostatnio delegacja amerykańska bez żadnego uzasadnienia przerwała na trzy dni rokowania. Przyczynę tego kroku wyjaśnia zbliżony do kół rządzących Waszyngtonu „US News and World Report", ujawniając, że nowy szef delegacji amerykańskiej w Panmundżon — Harrison otrzymał instrukcję przewlekania rokowań.

Wszystkie te fakty, zadają oczywisty kłam całej propagandzie anglo-amerykańskiej. Pod naciskiem zaniepokojonej opinii padły na ten temat interpelacje w parlamencie brytyjskim. Dziennik „Reynolds News" pisał: „sprawa jeńców wojennych została umyślnie wysunięta przez USA, aby zahamować rozmowy rozejmowe". Pismo „The People" wręcz stwierdziło, że „odmowa wydania jeńców wojennych sprzeczna jest z konwencją genewską". Nawet radio londyńskie musiało 10 bm. stwierdzić, że podczas gdy Amerykanie żądają ponoć liczenia się ze zdaniem jeńców — „ostatnie wydarzenia na Kożedo nasuwają ludziom wątpliwości, czy jeńcy mogą rzeczywiście wypowiadać się nieskrępowanie w sprawie powrotu do domu..."

Burżuazyjne gazety angielskie wystąpiły z pretensjami pod adresem Amerykanów, karcąc ich za nieudolność, w wyniku której ujawnione zostało prawdziwe oblicze wspólnej, amerykańsko-brytyjskiej polityki agresji, za „nieumiejętność" — jak to pisze „Times" — wykazaną w Kożedo.

Jak wynika z głosów reakcyjnej prasy brytyjskiej, wyjazd ministrów na Daleki Wschód ma na celu uspokojenie wzburzonej opinii i zrzucenie z siebie współodpowiedzialności za sabotaż rokowań w Panmundżon, za bestialstwa na Kożedo, w których biorą udział wojska brytyjskie, za skompromitowaną politykę agresorów w Korei.

Jednocześnie wizyta ministrów brytyjskich jest wyrazem zaostrzenia sprzeczności wewnątrzimperialistycznych. Jak pisała reakcyjna gazeta „Daily Mail" — chodzi o to, że „Anglia powinna odgrywać bardziej aktywną rolę" w polityce agresywnego bloku na Dalekim Wschodzie.

Wiadomo, czego oczekiwać można od brytyjskich kolonizatorów, którzy czynnie uczestniczą w agresji i zbrodniach w Korei i którzy stosują metody Kożedo na Malajach i gdzie indziej. Faktów tych, tak samo jak faktów zbrodniczej polityki amerykańskich imperialistów w Korei nie zdołają przesłonić żadne manewry. Ale konieczność uciekania się do takich manewrów wskazuje, jak bardzo w krajach zachodnich wzrasta opór społeczeństwa przeciw przestępczej polityce imperialistycznych rządów.

J. S.

Wystawa plakatów polskich w Phenjanie

(f) PHENJAN (PAP). W Phenjanie otwarta została wystawa fotografii i plakatów polskich oraz wyświetlono filmy polskie: „Odpowiedź", „List górnika" oraz film „Korea oskarża".

W dniu otwarcia wystawy, na uroczystym wieczorze w sali teatru Moranbon, obecny był przewodniczący prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego — Kim Du-bon, przewodnicząca Federacji Kobiet — Pak Den-ai, liczni przedstawiciele rządu, partii, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Wystawa o planie 6-letnim oraz filmy polskie cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem publiczności.

ZSRR zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Wenezueli

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

7 czerwca br. policja Wenezueli aresztowała, bez żadnych podstaw, na lotnisku miasta Caracas przybyłego tam nowego współpracownika ambasady ZSRR w Wenezueli N. P. Jakuszewa i jego żonę i pomimo protestów charge d'affaires ad interim ZSRR w Wenezueli L. W. Kryłowa przeciwko temu bezprawnemu postępowaniu, wydaliła ich nazajutrz z Wenezueli. Władze policyjne Wenezueli zachowały się przy tym wobec L. W. Kryłowa po chuligańsku.

W związku z tym zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. Gusiew 13 czerwca przekazał charge d'affaires Wenezueli w ZSRR p. Carrasquero następującą notę:

„Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Wenezueli co następuje:

Przybyli 7 czerwca do Wenezueli współpracownik ambasady radzieckiej N. P. Jakuszew i jego żona zostali, bez żadnych ku temu podstaw, aresztowani na lotnisku przez władze policyjne Wenezueli, które nie wzięły przy tym pod uwagę posiadania przez N. P. Jakuszewa i A. G. Jakuszewą wiz wjazdowych wydanych przez ambasadę Wenezueli w Meksyku. Mimo protestów charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. Kryłowa przeciwko samowoli, jakiej dopuszczono się w stosunku do Jakuszewych — N. P. Jakuszew i jego żona zostali nazajutrz wydaleni z Wenezueli, a wobec charge d'affaires ad interim L. W. Kryłowa władze policyjne Wenezueli zachowały się w sposób chuligański.

8 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR złożyło na ręce charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero protest przeciwko wspomnianym wyżej wykroczeniom policji Wenezueli oraz zażądało przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności.

Zamiast uczynić zadość tym słusznym żądaniom charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero złożył 11 czerwca zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. Gusiewowi oświadczenie w tej sprawie, wypaczające brutalnie istotny charakter prowokacyjnego postępowania władz Wenezueli w Caracasie i usiłujące obarczyć odpowiedzialnością za incydent, który się tam wydarzył, charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. Kryłowa i towarzyszącego mu attache ambasady M. S. Alabjewa. Rząd radziecki odrzuca stanowczo tę próbę, jako pozbawioną wszelkich podstaw.

Wobec tego, że rząd Wenezueli, działając widocznie w myśl instrukcji swoich mocodawców północno-amerykańskich, nie ukarał policji Wenezueli za wykroczenia w stosunku do ambasady radzieckiej i pogwałcił elementarne, uznane powszechnie normy prawa międzynarodowego, co świadczy o tym, że w Wenezueli brak normalnych warunków dla działalności dyplomatycznej — rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ad interim ZSRR i personel ambasady radzieckiej w Wenezueli oraz zrywa stosunki z rządem Wenezueli.

Jednocześnie rząd radziecki oświadcza, że dalszy pobyt w Moskwie ambasady Wenezueli uważa za niemożliwy i oczekuje, że personel ambasady opuści bez zwłoki terytorium Związku Radzieckiego".

Pół miliona żołnierzy liczyć ma w pierwszej fazie neohitlerowski Wehrmacht

(a) BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, boński minister wojny Blank poinformował przedstawicieli prasy zagranicznej, że kontyngent zachodnio-niemiecki dla armii „europejskiej" wynieść ma 500 tysięcy ludzi, a nie — jak dotychczas stale mówiono, ustalając to również w układzie paryskim — 300 tysięcy ludzi. Nowy Wehrmacht ma być w zasadzie uformowany na podstawie przymusowej rekrutacji. Jedynie „narazie" wystawione być mają kadry ochotnicze.

Blank zakomunikował dalej, że do nowego Wehrmachtu wejdzie 100 tysięcy b. oficerów i podoficerów zawodowych armii hitlerowskiej. W ten sposób kontyngent zachodnio-niemiecki dla armii „europejskiej" składać się będzie w 20% z ludzi, którzy — jak wyraził się Blank — „znają swoje rzemiosło", czego dowiedli podczas ostatniej wojny.

Nowa zmowa socjaldemokratów z Adenauerem

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn o nowym akcie zdrady prawicowego przywódcy związkowego w Niemczech zachodnich — Fettego. W piątek wieczorem ogłoszono tam oficjalny komunikat stwierdzający, że między Adenauerem a przedstawicielami zachodnio-niemieckiego kierownictwa związkowego z prawicowym socjalistą Fettem na czele, doszło do „porozumienia", w myśl którego prawicowe kierownictwo związkowe ma wezwać robotników do natychmiastowego zaprzestania strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko nowemu drakońskiemu regulaminowi przedsiębiorstw, łączącemu się ściśle z wojennym „układem ogólnym".

Walka o udaremnienie faszystowskiego spisku Pinay'a — głównym zadaniem ludu francuskiego

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" podaje dalsze wiadomości o akcji protestacyjnej przeprowadzonej pod hasłem uwolnienia Duclos i innych uwięzionych patriotów, pod hasłem uwzględnienia postulatów zawodowych.

2.000 robotników zapory wodnej Tignes-Malgovery odbyło dwukrotne strajki, domagając się uwolnienia Duclos i wszystkich uwięzionych patriotów oraz uwzględnienia postulatów zawodowych.

W Troyes prefektura sprzeciwiała się udzieleniu jednej z sal na manifestację, zorganizowaną przez FPK na znak protestu przeciwko aresztowaniu Duclos. Zostały sprowadzone znaczne siły policyjne z sąsiednich miejscowości. Policja rozpraszała najmniejsze nawet grupy ludzi oraz otoczyła gmach CGT.

Mimo tych zarządzeń terrorystycznych ludność manifestowała pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych. Doszło do starcia z policją, w czasie którego kilka osób odniosło obrażenia. Policja aresztowała 22 osoby. Pod presją akcji ludowej zatrzymanych patriotów zwolniono.

W miejscowości Morsiglia na Korsyce petycje z żądaniem uwolnienia Duclos podpisał m. in. zastępca mera, który przez 17 lat był radcą miejskim z ramienia SFIO.

Górnicy szybów nr 1, 2 w Ottanges (Moselle) kontynuują strajk w walce o uwolnienie aresztowanych patriotów i o poszanowanie statutu górników.

Przesłuchanie Jacques Duclos

(f) PARYŻ (PAP). Dnia 13 bm. sędzia śledczy Jacquinot przesłuchał po raz wtóry Jacques Duclos. Przesłuchanie trwało kilka godzin i odbyło się w obecności obrońców Duclos oraz kilku urzędników policyjnych.

Podczas przesłuchania Duclos raz jeszcze złożył protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania szeregu ustaw. Duclos przypomniał sędziemu śledczemu historię podpalenia Reichstagu, kiedy to oskarżono komunistów o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa". Duclos podkreślił, że „w końcu jednak powieszony został Goering".

Podczas przesłuchania dwaj urzędnicy policyjni usiłowali opuścić gabinet sędziego, zasłaniając się koniecznością „zdążenia na ważną konferencję". Obrońcy Duclos sprzeciwili się tej próbie, przewidując, że urzędnicy spieszą, aby powiadomić swych przełożonych o przebiegu przesłuchania. Sędzia Jacquinot zmuszony był przyznać rację obrońcom i polecił urzędnikom pozostać do końca przesłuchania.

Kiedy Jacques Duclos pokazano przedmioty znalezione w teczce, ukradzionej mu w komisariacie policyjnym, zawołał on: — Czy rzeczywiście jest to wszystko, co może mi pan przedstawić?

Władze sądowe uczyniły wszystko, aby nie dopuścić dziennikarzy do zetknięcia się z Duclos, jednakże — jak podaje „Ce Soir" — opuszczając gabinet sędziego śledczego, Duclos zawołał: „Ukradziono mi 30 tysięcy franków znajdujących się w teczce".

m. in. podróż prefekta policji Baylot do Waszyngtonu oraz wypowiedź amerykańskiego ambasadora w Paryżu, Bruce: „Mam cztery tysiące agentów we wszystkich ministerstwach francuskich. Nie powtarzajcie jednak tego, aby nie oskarżono nas, że okupujemy Francję".

Mówca powiedział, cytując słowa Duclos: „Lokaje kupantów amerykańskich zarzucają swoje własne zbrodnie ludziom uczciwym i patriotom, których śmiała postawa demaskuje sprzedajność i zdradę ich oskarżycieli."

Lekcja historii wykazuje — podkreślił mówca — że faszyzm rozpoczyna zawsze od komunistów, aby później uderzyć we wszystkich tych, którzy nie chcą faszyzmu.

Po zdemaskowaniu właściwych celów rządu vichysty Pinay'a, Andre Marty wykazał, iż nad Francją wisi niebezpieczeństwo skutków dwóch uknutych spisków: 1) zgniecenia woli narodu i 2) popierania przez rząd imperializmu niemieckiego.

Następnie Marty omówił zadania wyrastające przed ludem francuskim, pragnącym bronić swych praw i życia.

W obliczu drapieżności wielkich kapitalistów — oświadczył Marty — mających dziś swego przedstawiciela na czele rządu, w obliczu ich zdradzieckich planów, stanowiących zamach na niezawisłość Francji i pokój, należy bronić się i działać w myśl pięknej zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Należy przepędzić rozbijaczy ruchu jedności i demaskować ich jako agentów Pinay'a. Naszym głównym zadaniem w chwili obecnej jest bezkompromisowa walka o udaremnienie spisku Pinay'a przeciwko ludowi i Francji. Gdy wyrwiemy Jacques Duclos ze szponów rządu — pokrzyżujemy plany Pinay'a. Leży to całkowicie w naszej mocy.

Przemówienie Jeanette Veermersch

Jeanette Veermersch przypomniała w swym przemówieniu, że manifestacje 28 maja odbyły się pod hasłem protestu przeciwko przybyciu do Paryża okrutnego kata narodu koreańskiego, gen. Ridgway'a. Protestowaliśmy i nadal będziemy protestować przeciwko haniebnej wojnie bakteriologicznej — oświadczyła Veermersch — ponieważ solidaryzujemy się z narodem koreańskim, ponieważ pragniemy ocalenia naszego kraju i naszego narodu od podobnego niebezpieczeństwa. Mocniej niż kiedykolwiek dotąd rozlegać się będą okrzyki: „Ridgway, wracaj do Ameryki!", „Ami go home!".

Następnie Veermersch zobrazowała niebezpieczeństwo, grożące narodowi francuskiemu wskutek popierania przez rząd Pinay'a remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Naród francuski — oświadczyła Veermersch — pozdrawia walkę ludu niemieckiego przeciwko polityce wojny.

Następnie Veermersch powitała dowody jednoczenia się patriotycznych sił Francji we wspólnej akcji przeciwko polityce wojny, nędzy i głodu. Będziemy nadal potęgować wysiłki o realizację jedności całego narodu — oświadczyła Veermersch. — Ambicją naszą jest znalezienie się wśród najlepszych obrońców pokoju. Pokój może być i będzie ocalony.

Przemówienie Andre Marty na wiecu w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, w Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się potężny wiec pod hasłem uwolnienia Jacques Duclos, Andre Stila i innych uwięzionych patriotów. Na wiecu tym przemawiali m. in. Andre Marty i Jeanette Veermersch.

Andre Marty podkreślił, że zamach na Duclos i na Francuską Partię Komunistyczną przygotowany został w Stanach Zjednoczonych. Świadczy o tym

Orędzie ŚFMD do młodzieży francuskiej

(f) BUDAPESZT (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej skierował orędzie do młodzieży francuskiej.

Młodzież całego świata — stwierdza m. in. orędzie — z najwyższą uwagą obserwuje walkę młodzieży i całego narodu francuskiego w obronie pokoju, niezawisłości i praw demokratycznych. W imieniu 72 milionów młodzieży skupiającej się w szeregach ŚFMD, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej domaga się położenia kresu represjom przeciwko obrońcom pokoju.

Naród włoski protestuje przeciw zapowiedzianemu przybyciu Ridgway'a do Rzymu

(f) RZYM (PAP). Ze wszystkich stron Włoch nadchodzą wiadomości, świadczące o wzmagającej się fali oburzenia narodu włoskiego przeciwko zapowiedzianemu przybyciu do Włoch kata narodu koreańskiego, generała Ridgway'a.

W Reggio Calabria robotnicy rolni rozpoczęli walkę o poprawę warunków pracy, protestując równocześnie przeciwko przybyciu do Włoch generała Ridgway'a. Uchwalili oni rezolucję protestacyjną, którą przesłano do ambasady amerykańskiej w Rzymie i do premiera De Gasperi.

W Apulii odbyły się zebrania dziesiątków komitetów bojowników o pokój. W Celingela odbyło się 13 bm. 11 zebrań robotniczych, na których postanowiono wzmóc walkę przeciwko wojnie.

W Civitavecchia (okolica Rzymu) organizacje robotnicze postanowiły w chwili przybycia Ridgway'a do Rzymu przerwać we wszystkich fabrykach pracę na znak protestu.

W Mediolanie, lombardzki regionalny komitet bojowników o pokój odbył szereg zebrań z udziałem szerokich rzesz ludności. Sycylijski komitet regionalny wydał apel do ludności wyspy, w którym protestuje przeciwko „generałowi-dżumie i przeciwko obcej okupacji".

W Rzymie zmobilizowane zostały ogromne siły policyjne, aby nie dopuścić do manifestacji w obronie pokoju. Od piątku w stolicy Włoch panuje jak gdyby stan oblężenia. Policja zajęła „strategiczne punkty miasta".

Radio, elektrownia, gazownia itp. oraz ambasada amerykańska strzeżone są przez silne oddziały policji. Nawet place na przedmieściach są zajęte przez policję. Patrole policyjne uzbrojone w pałki, karabiny maszynowe i bomby łzawiące krążą stale po mieście.

Władze zakazały odbycia w Rzymie kongresu byłych partyzantów oraz zabroniły zorganizowania wiecu publicznego, zapowiedzianego na 16 bm., to jest na dzień przybycia Ridgway'a.

Z prowincji donoszą również o bezprawnych zarządzeniach władz. W Taranto władze skonfiskowały gazetkę ścienną, piętnującą wojnę bakteriologiczną. W Aquila policja zakazała świętowania 8 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej.

De Gasperi jawnie wyrzeka się suwerenności Włoch

(f) RZYM (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Izby Deputowanych rząd De Gasperiego usiłował przeprowadzić w trybie przyspieszonym ustawę o ratyfikacji porozumienia w sprawie kartelu węglowo - stalowego (tzw. planu Schumana).

Na sesji Izby, deputowani komunistyczni La Rocca i Martucelli wysunęli zastrzeżenie o charakterze proceduralnym, stwierdzając, że plan Schumana nie może być rozpatrywany na zwykłej sesji Izby, albowiem oznacza on częściową rezygnację państwa włoskiego z suwerenności, powinien więc być rozpatrywany na specjalnej sesji zgodnie z art. 137 konstytucji włoskiej.

W odpowiedzi na interpelację deputowanych komunistycznych premier De Gasperi oświadczył, iż nie ma zamiaru zajmować się stroną prawną zagadnienia, albowiem „sprawa suwerenności narodowej nie gra w tym wypadku zbyt wielkiej roli". Żyjemy dziś w świecie — powiedział De Gasperi — w którym żaden problem nie może być traktowany jedynie z własnego punktu widzenia. Niemal we wszystkich kwestiach powinniśmy uzależniać się od mniej lub więcej jasno wyrażonej woli międzynarodowej. Nie posiadając żadnych innych argumentów, De Gasperi zakończył swe wystąpienie stekiem oszczerstw pod adresem komunistów, ruchu ludowego i ruchu w obronie pokoju. Większością chadecką wniosek komunistyczny został odrzucony.

Amerykańscy barbarzyńcy nie unikną odpowiedzialności za nikczemne zbrodnie

Deklaracja protestacyjna Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje Centralna Agencja Telegraficzna w dniu 12 czerwca odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, na którym obecny był przewodniczący KC ZDFPK Kim Du-bon i członkowie prezydium KC ZDFPK.

Uczestnicy posiedzenia wysłuchali sprawozdania Ten No-sik, w sprawie mordowania przez agresorów amerykańskich jeńców wojennych i uchwalili deklarację protestacyjną przeciwko tym bestialstwom.

Imperialiści amerykańscy — stwierdza deklaracja — nie są już więcej w stanie ukrywać swych zbrodni. Wie o nich cały świat. Naród koreański i narody całego świata prostestują z oburzeniem przeciwko niesłychanym zbrodniom ludobójców amerykańskich popełnianych na jeńcach. Naród koreański nigdy nie przebaczy barbarzyńcom amerykańskim nikczemnych zbrodni, za które nie unikną oni odpowiedzialności.

KC ZDFPK w imieniu wszystkich partii i organizacji społecznych wchodzących w skład Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei w imieniu całego narodu koreańskiego z gniewem i nienawiścią protestuje przeciwko zbrodniom imperialistów amerykańskich wobec jeńców i żąda kategorycznie natychmiastowego położenia im kresu oraz domaga się, aby jeńców traktowano zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej i ogólnie przyjętymi normami międzynarodowymi.

Wiec protestacyjny w Berlinie przeciwko zbrodniom amerykańskim w Korei

(f) BERLIN (PAP). — W Berlinie odbył się wielki wiec, w którym wziął udział przebywający w Berlinie — z racji toczących się rokowań — minister handlu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Czen Li-hue. Minister opowiedział zebranym o niesłychanych zbrodniach żołdaków amerykańskich w Korei oraz o bestialstwach dowództwa amerykańskiego w obozach jenieckich na wyspie Kożedo.

Przemawiał również premier NRD, Otto Grotewohl.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko zbrodniom Amerykanów w Korei i stwierdzającą, że naród niemiecki w dalszym ciągu będzie niezłomnie walczył o zjednoczenie Niemiec, w interesie pokoju na całym świecie.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 14 czerwca w Phenjanie donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi pomyślnie odpierały zaciekłe ataki interwentów amerykańsko - angielskich i wojsk lisynmanowskich, wyrządzając im wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Oddziały artylerii lotniczej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z broni pokładowej rejonów Wonsanu, Nampho i in.

*

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, 13 czerwca amerykańskie samoloty odrzutowe i „twierdze latające" bombardowały i ostrzeliwały kilkakrotnie w barbarzyński sposób południowo - zachodnią część Phenjanu. Bandycki nalot spowodował ofiary wśród ludności cywilnej i dalsze zniszczenia w dzielnicach mieszkalnych miasta.

Oświadczenie KP Wenezueli

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik kubański „Noticias de Hoy" ogłosił oświadczenie Komunistycznej Partii Wenezueli (która w tym kraju jest zdelegalizowana) potępiające terror ze strony „junty" wojskowej i jej usłużność wobec imperialistów amerykańskich.

Strajk górników w Australii

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney:

Górnicy Nowej Południowej Walii ogłosili strajk na znak solidarności ze strajkującymi towarzyszami okręgu Glen Davis.

W kilku zdaniach

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA BOJOWNIKÓW RUCHU OPORU ORGANIZUJE KAMPANIĘ PRZECIW FASZYZMOWI

WIEDEŃ (PAP). Sekretariat Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu ogłosił komunikat stwierdzający, że w związku z podpisaniem w Bonn wojennego „układu ogólnego" oraz w obliczu potęgującej się faszyzacji w krajach uczestniczących w bloku atlantyckim, Federacja postanowiła zorganizować wielką kampanię międzynarodową przeciwko faszyzmowi. Federacja organizuje w dniach od 7 do 14 października Tydzień międzynarodowej walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

PARLAMENT JAPOŃSKI ZA ZWOLNIENIEM ZBRODNIARZY WOJENNYCH

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio: Niższa Izba Parlamentu Japońskiego uchwaliła rezolucję w sprawie zwolnienia japońskich zbrodniarzy wojennych. Deputowani komunistyczni głosowali przeciwko tej rezolucji.

220 tysięcy osób ukończy w tym roku wyższe uczelnie radzieckie

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" opublikował wywiad z ministrem szkolnictwa wyższego ZSRR — W. Stoletowem.

Min. Stoletow podkreśla, że w roku bieżącym radzieckie wyższe uczelnie ukończy 220 tys. młodych specjalistów, tj. znacznie więcej niż w roku ubiegłym. W okresie powojennym otwarto w ZSRR przeszło 30 wyższych uczelni technicznych przygotowujących kadry dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. W roku bieżącym przemysł, transport i budownictwo otrzymają przeszło 30 tys. młodych inżynierów — mechaników, hydrotechników, górników itd.

Dziesiątki uniwersytetów i innych wyższych uczelni przygotowują kadry dla wielkich budowli komunizmu. Podczas, gdy w roku ubiegłym socjalistyczne rolnictwo otrzymało 12 tys. młodych specjalistów, to w roku bieżącym w kołchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowo-traktorowych rozpocznie pracę 15 tys. młodych fachowców.

Minister Stoletow podkreślił, że przeszło 40 tys. osób ukończyło szkołę wyższą bez oderwania od pracy.

Titowska ambasada w Sofii nadużywa prawa eksterytorialności

Nota rządu bułgarskiego do Jugosławii

(f) SOFIA (PAP). Bułgarskie dzienniki ogłaszają notę rządu bułgarskiego wystosowana do ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Nota ta dotyczy Nomira Iwanowa Sefarowicza, pochodzącego z Czarnogóry, mieszkańca wioski Czechłowce. Sefarowicz jest dezerterem armii jugosłowiańskiej i mieszka w Bułgarii od 1927 r. Jest on okarżony o zbrodniczą działalność przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu Bułgarii.

Podczas rewizji w mieszkaniu Sefarowicza znaleziono trzy depesze od attache ambasady jugosłowiańskiej w Sofii — Dizdarewicza. Jedna z tych depesz wzywa Sefarowicza do natychmiastowego stawienia się w ambasadzie jugosłowiańskiej.

Na podstawie zeznań jednego z mieszkańców wioski Czechłowce — Donczewa ustalono, że jugosłowiański charge d'affaires ad interim Stojkowicz poszukiwał Sefarowicza, aby mu osobiście wręczyć paszport jugosłowiański.

9 czerwca br. Sefarowicz został zatrzymany na ulicy w pobliżu ambasady jugosłowiańskiej. Z zeznań samego Sefarowicza wynika, że ukrywał on się w gmachu ambasady jugosłowiańskiej i że pracownicy ambasady radzili mu wyjechać do Jugosławii, zapewniając go, że znajdą drogę przerzucenia go nielegalnie przez granicę.

Nota wykazuje oczywiste, niedopuszczalne postępowanie urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, którzy udzielają opieki osobom poszukiwanym przez bułgarskie władze śledcze, ukrywają je w gmachu ambasady, nadużywając prawa eksterytorialności przysługującego ambasadzie, oraz udzielają pomocy w przygotowaniach do nielegalnego przekroczenia granicy. Czyny te są naruszeniem normalnych stosunków dyplomatycznych między dwoma państwami.

W związku z powyższym, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii w imieniu swego rządu jak najenergiczniej protestuje przeciwko takiej działalności urzędników ambasady jugosłowiańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii — głosi nota — domaga się, aby rząd jugosłowiański podjął odpowiednie kroki w stosunku do Stojkowicza i Dizdarewicza za ich niedopuszczalne postępowanie. W przeciwnym razie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii zastrzega sobie prawo zastosowania ze swej strony właściwych środków, za które odpowiedzialność spadnie wyłącznie na rząd jugosłowiański.

Na marginesie

Wysługuje się jak może...

Każdy robi to, na co go stać. Generała Andersa — stać na zdradę. „Wódz" o mentalności kiepskiego geszefciarza i szmuglera — doświadczenia zdobyte na osławionych aferach walutowych stosuje na giełdzie różnych agentur.

Już nie jeden raz sprzedawał na przykład swoim hitlerowskim przyjaciołom z Bonn nasze Ziemie Zachodnie. I chociaż transakcja ta była nieco jednostronna, gdyż z równym powodzeniem cwaniacy warszawscy sprzedawali w Warszawie kolumnę Zygmunta — to trzeba przyznać — że intencje miał pan generał jak najszczersze. Nieba by przychylił — gdyby mógł — Guderianom i Halderom.

Skąd taka gorliwość w wysługiwaniu się imperialistycznym wywiadom i wrogom Polski spod znaku zachodnio-niemieckiego rewizjonizmu?

Pan generał Anders wie, co robi. I — można powiedzieć — wszystko co robi — ma swe dalekosiężne cele. Ujawnił te cele amerykański kongresman Armstrong, który wystąpił w Kongresie USA z żądaniem utworzenia „oddziałów złożonych z uchodźców i przesiedleńców z Europy wschodniej".

Jednym z hersztów tej armii — miałby być właśnie Anders, który w rozmowie z mister Armstrongiem odniósł się do tego projektu „z entuzjazmem". Pan Armstrong wyraził przy okazji „żal" z powodu „bezużyteczności Andersa w Londynie... Generał i jego sztabowcy — stwierdził — marnują się rozrzuceni po Wielkiej Brytanii i innych krajach, czekając na okazję."

Departament Stanu — według zapewnień Mr Armstronga „ma nadzieję, że w niedługiej przyszłości będzie można podnieść kwestię zużytkowania emigracyjnego materiału ludzkiego" — to znaczy rzeszy oszukanych, zdesperowanych ludzi.

Otóż okazja — na jaką oczekuje pan Anders — to „ubranie w mundur" emigracyjnego „materiału ludzkiego" — jak nazywają ci panowie mięso armatnie.

Siedzi generał w londyńskiej knajpie, która ku jego czci powinna nazywać się „Biały koń" i marzy, jakby to było pięknie kłusować na białej kobyle pod komendą panów Manteuffla, Mansteina czy Kesselringa — w prawdziwie „europejskiej armii" — ramię w ramię z mordercami polskiego narodu.

Gorliwie wkupuje się więc Anders w łaski szefów, licząc się z ewentualną posadą podwładnego, jako że do czyszczenia butów panom hitlerowcom przywykł nie od dziś.

Pan generał Anders ma jednak inne jeszcze ambicje. Interesuje go szczególnie to, o czym na końcu mówił jego możny protektor. Armstrong bowiem ubolewał w Kongresie, że 100 milionów dolarów — fundusz wykorzystywany na dywersję, szpiegostwo itp. — nie został dotąd wykorzystany na zbrojenie czarnych sotni emigracyjnych zdrajców.

Więc pan generał oblicza dodatkowe pobory. A w wolnych chwilach — siedząc przed portretem Guderiana — ćwiczy ponoć swą wymarzoną — acz nie główną — rolę, powtarzając z coraz lepszym, trzeba przyznać, akcentem: „Jawohl, Herr General!".

ART

Kaci Majdanka i Kożedo

HITLEROWSKI ZBRODNIARZ WOJENNY: — Robią to niegorzej od nas. Ale myśmy nie rozpisywali się o zbrodniach w gazetach i nie mówiliśmy o nich przez radio, jak to czynią obecnie nasi amerykańscy następcy

Rys. JAN SOCHACKI

Przeciwko prowokacyjnemu aresztowaniu tow. Duclos

Masy pracujące całego świata protestują przeciwko haniebnemu, bezprawnemu uwięzieniu sekretarza KP Francji tow. Duclos przez reakcyjny rząd Pinay'a. Na zdjęciu fragment masowego wiecu protestacyjnego w Bukareszcie Foto CAF

Upowszechnić nowe formy współzawodnictwa w kolejnictwie

Plenum Zarządu Głównego ZZK

(f) Dnia 14 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kolejowych.

Oceniając realizację zobowiązań, podejmowanych przez kolejarzy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, plenum podkreśliło szczególnie wielką wartość dwu nowych form współzawodnictwa. Jedna z nich — to oparte o wzory radzieckie współzawodnictwo kompleksowe, obejmujące wszystkie zespoły i grupy, od których zależy bieg pociągu. Druga forma — to wystawianie „listów gwarancyjnych" dla pociągów i parowozów, dzięki którym znacznie zwiększono szybkość i jakość przewozów. Te dwie formy współzawodnictwa — stwierdzili uczestnicy plenum — należy jak najszerzej upowszechnić.

Należy również rozwijać współzawodnictwo, mające na celu lepsze wykorzystanie taboru, a więc zobowiązania zwiększenia dobowego przebiegu parowozów, prowadzenia ciężkich pociągów, a także współzawodnictwo międzybranżowe z klientami kolei o skrócenie czasu postoju wagonów podczas załadunku i wyładowania.

Ważną formą współzawodnictwa będą zobowiązania pracy bezawaryjnej, podobne do tych jakie realizują już od dłuższego czasu zespoły manewrowe.

Ogniwa związkowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę na zobowiązania, mające na celu poprawę warunków pracy: oświetlenia torów manewrowych, oczyszczania powietrza w halach parowozowni z dymu itp.

Aktyw winien również interesować się jeszcze bardziej sprawami bytowymi kolejarzy.

Otwarcie wystawy sprzętu medycznego z ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Polski

(f) W dniu 14 bm. w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej otwarta została wystawa sprzętu medycznego ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Polski, zorganizowana przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego. Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli wiceministrowie: Handlu Zagranicznego — Bajer i Zdrowia — dr Bednarski, prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Grosfeld, przedstawiciele MSZ, Centrali Handlu Zagranicznego oraz świata lekarskiego. Obecni byli również: przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — D. G. Kazjukow, radca ambasady ZSRR — D. I. Zaikin, charge d'affaires ambasady Węgierskiej Republiki Ludowej L. Gardos, I sekretarz ambasady Czechosłowacji — J. Jersak, zastępca radcy handlowego Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Kundermann oraz inni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Otwierając wystawę, wicemin. Zdrowia — dr Bednarski stwierdził, że jej eksponaty, stanowiące przegląd najnowszych osiągnięć techniki, często prześcigające jakością i precyzją wyroby krajów kapitalistycznych — są już i będą w coraz szerszym zakresie sprowadzane do polskich szpitali, sanatoriów i ośrodków zdrowia.

Do najciekawszych eksponatów należą m. in. najnowsze typy aparatów rentgenowskich produkcji ZSRR, przyrząd do przeszczepiania rogówki systemem Fiłatowa produkcji ZSRR, precyzyjny przenośny rentgenowski aparat stomatologiczny produkcji CSR, „żelazne płuca" produkcji CSR, używane m. in. przy leczeniu paraliżu dziecięcego, stół operacyjny produkcji polskiej, zestawy chirurgiczne i wiele innych.

Wystawa będzie udostępniona publiczności przez okres ok. 3 tygodni.

Przemówienie Bernarda Rudnika chłopa-autochtona na Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

(f) Chciałbym, jako człowiek zamieszkały na terenach zachodnich od urodzenia, z dziada pradziada, powiedzieć o tym, cośmy przeżyli za czasów hitleryzmu. Myśmy byli w niewoli, pracowaliśmy jak niewolnicy, po polsku nie wolno nam było mówić. Nie mieliśmy szkół polskich ani nawet niemieckich. W roku 1945 wyszliśmy z tej niewoli. Nasz Rząd Polski Ludowej otacza nas opieką. W tym roku w czterech naszych gromadach przeprowadzono elektryfikację i to w jak szybkim tempie — w ciągu 14 dni. Przyjechało 200 ludzi z Warszawy, którzy zelektryfikowali nam 4 gromady, czego wszyscyśmy od dawna pragnęli. Taką opieką właśnie otacza nas Rząd Polski Ludowej.

W imieniu tych czterech gromad pragnę powiedzieć naszemu Rządowi Ludowemu, że będziemy się starali wykonywać należycie — w 100 procentach i przed terminem — wszystkie nasze obowiązki wobec Państwa.

Stoimy teraz wobec prób wywołania nowej wojny — lecz wierzymy w zwycięstwo naszych sił, w zwycięstwo pokoju. Ufamy naszym siłom, bo obok nas stoi potężny Związek Radziecki na czele z Józefem Stalinem.

Niech żyje nasz kochany Prezydent Bolesław Bierut!

Goście angielscy wśród robotników Pafawagu

(d) Przebywająca na Dolnym Śląsku delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej zwiedziła fabrykę wagonów Pafawag we Wrocławiu.

Delegaci, serdecznie witani przez przedstawicieli rady zakładowej, dyrekcji oraz przez robotników, zwiedzili hale produkcyjne Pafawagu i urządzenia socjalne. Wielkie zainteresowanie delegatów wzbudziły wzorowo urządzony żłobek i zakładowa poliklinika.

W serdecznych rozmowach z pracownikami zakładu, goście żywo interesowali się warunkami pracy, osiągnięciami produkcyjnymi oraz codziennym życiem robotników.

Delegaci gorąco gratulowali przodującemu wiertaczowi Stefanowi Ostrowskiemu, który wykonał pierwszy w Pafawagu swój plan 6-letni.

16 wystaw PCK objeżdża Polskę w Tygodniu Zdrowia

(d) Na terenie kraju znajduje się obecnie 16 ruchomych wystaw PCK. Większość z nich jest przewożona z miejsca na miejsce samochodami ciężarowymi, dzięki czemu może je oglądać ludność wsi i miasteczek.

Wystawy zawierają wiele plansz i plakatów, ilustrujących przyczyny i przebieg chorób oraz środki zapobiegania im. Na każdej z wystaw rozdawane są liczne wydawnictwa propagandowe, przeprowadzane pogadanki oraz wyświetlane filmy z zakresu oświaty sanitarnej.

PCK zorganizował również trzy wystawy przeciwalkoholowe.

Ruchome gabinety lekarskie

Organizowane z okazji IV Tygodnia Zdrowia imprezy poświęcone popularyzacji zagadnień kultury sanitarnej odbywają się w Wielkopolsce szczególnie licznie na wsi.

We wsiach spółdzielczych Jankowice i Sady, po omówieniu zagadnień higieny życia codziennego, specjalna ekipa lekarska wydziału zdrowia Woj. Rady Narodowej dokonała przeglądu stanu zdrowotnego mieszkańców tych miejscowości. Badania ogólne, jak również rentgenologiczne i stomatologiczne przeprowadzane są w gabinetach lekarskich, urządzonych staraniem DOKP w Poznaniu. W specjalnym pociągu znajduje się wystawa, ilustrująca osiągnięcia lecznictwa pracowniczego w Polsce Ludowej oraz pouczająca o tym, jak ustrzec się chorób zakaźnych. Pociąg odwiedził do tej pory 5 miejscowości. W każdej przebadano przeciętnie około 100 osób.

Konferencja w sprawie projektowania zakładów przemysłowych

(f) Dnia 14 bm. rozpoczęła się w Warszawie zorganizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich konferencja w sprawie projektowania zakładów przemysłowych.

Tematem obrad konferencji jest dalsze usprawnienie projektowania zakładów przemysłowych, przede wszystkim przez większe powiązanie projektowania budowy i wyposażenia z technologią produkcji tych zakładów.

WRÓCILI PRZEKONANI

Stanisław Mołdrzyk

W przedziałach pulmanowskich wagonów jest tylko 8 miejsc siedzących, a siedzi tu 9, a nawet 10 osób. Wojewódzki zarząd ZSCh w Warszawie zarezerwował wagony tylko dla 400 osób. Tyle bowiem planowano. Tymczasem chętnych na wycieczkę do spółdzielń produkcyjnych woj. bydgoskiego zgłosiło się blisko 500 osób. Co piąty jest więc „nadprogramowy". Wiedzą o tym chłopi — uczestnicy wycieczki i dlatego żaden z nich nie krzywi się, że ciasno.

Co chwila słychać w wagonie wywoływane głośno nazwiska. To szukają się chłopi z poszczególnych gmin, aby zająć miejsce w jednym przedziale. W parę minut po odejściu pociągu ze stacji w Warszawie ucisza się. Siedzą już wspólnie mało i średniorolni chłopi z gm. Kobylin, a wśród nich Nowacki, Borkowa, Przybylska W innym przedziale zebrała się grupa z pow. płońskiego: Olkiewicz, Ostrowska, Wróblewski. Dalej jest grupa z sierpeckiego: Stelmaszak, Suchodolski, Kamińska. Zgrupowali się oddzielnie gminami i powiatami. Tak czują się najswobodniej, tak najlepiej się rozmawia o tym, na co popatrzeć w spółdzielniach, o co się zapytać.

— Słuchaj Kazik — słychać głos Borkowej — jak myślisz, czy wszystko nam pokażą. A może tylko do obory zaprowadzą, co im państwo pobudowało, a potem do świetlicy i koniec.

— Nie bój się. Jak nam sami nie pokażą, to my ich o to poprosimy. Trzeba będzie wejrzeć w każdy kąt. Na słowo nie wierzyć, dopóki się nie zobaczy na własne oczy. Bo gadać to można dużo.

— Tak, tak. Na oko, to może nawet wszystko dobrze wyglądać, a jak zajrzysz głębiej, porozmawiasz z ludźmi, a szczególnie z kobietami, to może wyjść inaczej. Trzeba się przekonać — radzi Wróblewski z Sochocina.

I tak, prawie bez zmrużenia oka, na rozmowach i dyskusjach szybko przeleciała noc i pociąg wtoczył się z hukiem na bydgoski dworzec.

Po śniadaniu, szybko nastąpił podział na grupy i wyjazd samochodami do spółdzielń produkcyjnych ziemi pomorsko-kujawskiej.

Pierwsze spotkanie

W spółdzielni produkcyjnej Szubin - Wieś, która nosi zaszczytne imię „Komuny Paryskiej", gospodarze przyjęli grupę chłopów z województwa warszawskiego liczącą około 50 osób gorąco, serdecznie. Przewodniczący spółdzielni tow. Czubaj krótko zobrazował historię spółdzielni, zwięźle odpowiedział na pierwsze pytania. Wie on, że goście przede wszystkim chcą zobaczyć jak wygląda gospodarka spółdzielcza, toteż nie zwlekając prowadzi ich w obejście gospodarcze.

Borkowa, która najwięcej gadała, żeby na wszystko mieć baczne oko, pędzi na samym przedzie. Obiecała sobie, że nic nie przeoczy, że choćby wszystkich omamili, to jej nie nabiorą. I właśnie ona, kiedy tylko weszliśmy do obory, zawołała na cały głos:

— Patrz Kazik, jakie krowy. Jak łanie.

Aż się Kazik Nowacki zawstydził, gdyż tak głośno i z tak szczerym zdziwieniem to powiedziała, że zwróciła na siebie uwagę wszystkich. Nikt się jednak nie śmiał, byli tego samego zdania, bowiem 52 sztuki spółdzielczego bydła, aż się świeciły od czystości.

Dobrze są karmione i pielęgnowane spółdzielcze krowy. Dba o to Maria Kaczmarkowa, którą zewsząd otoczyły kobiety: Przybylska, Lewandowska i wypytują, po dziesięć razy o to samo.

— A czym karmicie, czy dajecie otręby? No, a ile litrów daje krowa dziennie?

Kaczmarkowa starsza już wiekiem kobieta, ale rześka i pogodna, niestrudzenie tłumaczy:

— Niektóre dają po 20 litrów, inne mniej, ale przeciętnie otrzymaliśmy w ub. roku ponad 3 tysiące litrów mleka od jednej krowy.

Zachwyconym wzrokiem patrzą jeszcze goście na krowy, a tu już gospodarze zapraszają, żeby zobaczyli również niemniej piękną i dobrze utrzymaną chlewnię, w której mają już teraz 70 sztuk świń.

Nie ma co zwlekać, bo przecież trzeba jeszcze pójść w pole.

Ziemia nielepsza — a urodzaje wyższe

Tuż przy gospodarczych budynkach rozciągają się szerokie łany spółdzielczych zbóż i okopowych. Podziwiają grójeccy chłopi ciemną zieleń łanów pszenicy, żyta, owsa, prościutkie rzędy wschodzących ziemniaków, buraków cukrowych.

Chłopi z grójeckiego stwierdzają, że ziemia wcale tu nielepsza niż w ich stronach. Patrząc na bujne łany spółdzielczych zbóż, utwierdzają się w przekonaniu, że dobrze zapowiadające się plony są wynikiem przede wszystkim mechanicznej uprawy. Są wynikiem racjonalnego nawożenia i pielęgnacji. Rezultatem wydatnej pomocy agrotechnicznej, jaką okazują spółdzielniom produkcyjnym POM-y.

Przybylska z Kobylina, której włos lekko się już srebrzy na skroniach, ze skupieniem słucha Czubajowej, która opowiada kobietom.

— „Bez pracy nie ma kołaczy". Nie ma u nas zdolnego do pracy człowieka, który by nie wyrobił w ciągu roku przynajmniej 200 dniówek obrachunkowych. A nasi przodownicy pracy mieli przecież po 400 i więcej dniówek. Kaczmarkowa, która jest odznaczona przez Prezydenta R.P. Srebrnym Krzyżem Zasługi wyrobiła np. 461 dniówek

W ub. roku wypadło u nas za dniówkę obrachunkową, w przeliczeniu na pieniądze, po 22 zł. 54 grosze, nie licząc dochodu z działki przyzagrodowej.

— A jak żyjemy? Popatrzcie sami.

Poszły więc kobiety obejrzeć mieszkania członków spółdzielni: Wojtaszewskich, Ciężkich, Czubajów. Od domku do domku. W każdej rodzinie witano gości gorąco, ze staropolską gościnnością. Otwierano drzwi na oścież, pokazywano cały dom od piwnicy do strychu, otwierano szafy, skrzynie. Borkowa, Przybylska i inne zajrzały w każdy kąt, najmniejszy zakamarek.

Gospodynie, kobiety ze spółdzielni produkcyjnej, nic przed nimi nie ukrywały. Bo i po co, gdy przekonywająco mówią o dostatnim życiu spółdzielców pełne skrzynie i torby mąki, kaszy, cukru, liczne „Weki" na półkach.

Dostatkiem spółdzielców są zachwyceni kobiety i mężczyźni. Do tego stopnia, że zapominają zapytać o wiele rzeczy, że przypominają im o tym sami spółdzielcy.

4.380 litrów mleka rocznie od jednej krowy

Największe uprzedzenia, najzłośliwsze plotki zaszczepione przez kułaków i ich popleczników w zetknięciu z rzeczywistością pryskają jak bańki mydlane. Ci, co w pierwszym dniu będąc na strychach, brali w garść ziarno i dmuchali w nie, czy się z niego kurzy, czy przypadkiem nie nawiezione z młyna, dziś już się tego wstydzą. Mimo to wątpliwości nie od razu ustępują.

Inna grupa chłopów, z pow. sierpeckiego, siedleckiego i gostynińskiego zastała członków spółdzielni produkcyjnej z Warszewic, w powiecie toruńskim, przy pracy w polu i obejściu gospodarskim. Poszli więc tylko w towarzystwie przewodniczącego oglądać stajnię, oborę, chlewnię i pola spółdzielcze. I znowu rzeczywistość okazała się piękniejsza a dorobek wspanialszy od tego, co powiedzieli im przewodnicy o Warszewicach przed wyjazdem, o czym czytali w gazetach.

Średniorolnemu Borysiakowi z siedleckiego najbardziej zaimponowała obora spółdzielcza. Na swoim gospodarstwie ma on też 3 dobre krowy, które po ocieleniu i na trawie dają razem 40 litrów mleka.

To prawda. Żeby jednak od 38 krów dojnych uzyskać w ciągu całego roku, przeciętny dzienny udój, od jednej krowy 12 litrów mleka, to wydawało mu się początkowo niemożliwe. Przekonał się jednak o tym naocznie, kiedy księgowa udowodniła mu to kwitami z mleczarni.

Nie tylko jemu wpadła w oko obora i nie tylko krowy dojne podobały się chłopom z warszawskiego. Kiedy przewodniczący spółdzielni przeszedł do drugiego skrzydła obory, gdzie stoją 33 sztuki jałowizny, małorolna chłopka Janina Boruta westchnęła głęboko:

— Oj, żebyście tak byli bliżej, to bym od was jedną nabyła. Toć one są większe niż nasze krowy.

Od wczoraj, wciąż się tylko dziwiła. Tyle złego nasłuchała się o tych spółdzielniach, a tu akurat wszystko na odwrót.

Na polu, gdy przewodniczący spółdzielni nie pokazywał nawet, które zboża spółdzielcze, a które indywidualnych gospodarzy, od razu można je było odróżnić. Spółdzielcze były wyższe, bujniejsze. Takie, to wydają 30 kwintali z hektara. Tyle bowiem uzyskali spółdzielcy w ubiegłym roku.

Rozwiewają się ostatnie wątpliwości

Borutowa nie przestała się dziwować, kiedy wreszcie poszli oglądać mieszkania spółdzielców. Rzeczą nie do wiary wydawało jej się, że to nie jacyś bogacze, ale tacy jak ona małorolni, mają teraz nie tylko pełną szafę sukien, ubrań, butów, ale że te szafy, łóżka są nowe, że spółdzielców stać na zakup kompletu mebli, dobranych „do maści". Trudno jej jeszcze wiele rzeczy zrozumieć, ale już czuje, że jej przyszłość w spółdzielni produkcyjnej.

Wyraźnie opowiada się jednak za spółdzielczością dopiero na wspólnym spotkaniu członków spółdzielni i gości w świetlicy spółdzielczej. Chłopów z warszawskiego mianowicie ciekawi jeszcze to, czy normę w spółdzielni można wyrobić. Interesują się np., czy nie za ciężko jest przerwać 1,2 ara buraków za dzień. Wyjaśnia im to m. in. jedna z dziewcząt, że to wcale nie takie trudne, że ona przerywa w ciągu dnia 1,6 ara i wcale się nie zmęczy.

Wszyscy skrzętnie notują, kiedy przewodniczący opowiada, że spółdzielnia, która obejmuje jedną trzecią gruntów gromady (240 ha ziemi ogółem — 46 członków), sprzedała państwu tyle ziemniaków, ile wynosił plan na całą gminę Łubianki, sprzedała państwu 1500 kwintali zboża, 45 tuczników tylko ze spółdzielczej hodowli. A członkowie z działek przyzagrodowych sprzedali ponad 80 tuczników. Poza tym każdy z członków zabił wieprza na własne potrzeby.

W spółdzielni produkcyjnej w Warszewicach miesięczny przychód za samo mleko wynosi w br. 10 tysięcy złotych. A ile będzie za bekony, których w tym roku spółdzielnia odstawi 120 sztuk.

Słychać głosy, że gdyby państwo nie pomogło, to nie daliby rady. Przewodniczący przyznaje:

— Prawda — mówi. — Państwo nam pomogło na początku kredytami. Ale dziś „stoimy już o własnych nogach". Spłaciliśmy kredyty i jeszcze nasza dniówka obrachunkowa w ub. roku wyniosła w przeliczeniu na pieniądze 16 zł 40 groszy. W bieżącym roku wyciągniemy na około 24 złote.

Jedna po drugiej rozwiewały się wątpliwości. Mówili na przemian i goście i spółdzielcy. M. in. zabrał również głos Leon Pleszkot z powiatu garwolińskiego, który jednak nie przyjechał z wycieczką, ale jest członkiem spółdzielni produkcyjnej. Osiedlił się tu bowiem zaraz po wyzwoleniu. Powiedział on krótko:

— Na co czekacie chłopy. I ja też się bałem spółdzielni, jak wy, a teraz wam mówię:

— Życie i przyszłość mało- i średniorolnych chłopów jest tylko w spółdzielni.

Jego wypowiedź przełamała do końca resztki wątpliwości. Mówił przecież do nich ich rodák, człowiek z ich stron. Z głębokim wzruszeniem wystąpiła wtedy Borutowa, oświadczając uroczyście:

— Opowiem wszystkim prawdę o tym, co widziałam. Będę się starać, żeby również w naszej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna.

Podobnie wypowiedzieli się Suchodolski z sierpeckiego, Stelmaszak i wielu innych, którzy mieli możność z bliska, na własne oczy zobaczyć, jak gospodarują i żyją spółdzielcy.

*

Kogokolwiek byście nie spytali spośród uczestników wycieczki — chłopów z woj. warszawskiego do spółdzielni produkcyjnych w bydgoskim, mężczyznę czy kobietę, prawie każdy powie wam tak, jak Goszczyński z Sarnowa:

— Gdybym nie widział, nigdybym nie uwierzył, że zespołową gospodarką w ciągu krótkiego czasu można dojść do takich rezultatów. Ja osobiście tylko jednego żałuję — że jeszcze nie jestem członkiem spółdzielni.

Genialne dzieło Józefa Stalina

W 10-lecie pracy „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego"

10 lat upłynęło od wyjścia w świat pierwszego wydania genialnego dzieła towarzysza Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego". W następnych latach ukazały się jeszcze cztery wydania tego dzieła, uzupełnione wystąpieniami i rozkazami towarzysza Stalina. Zawarte w tym dziele referaty, przemówienia i rozkazy Józefa Stalina z okresu Wielkiej Wojny Narodowej, stały się drogowskazem dla narodu radzieckiego i jego wyzwoleńczej Armii w ich bohaterkiej walce o zwycięstwo nad hitlerowskim imperializmem i japońskim militaryzmem, stały się natchnieniem dla wszystkich ujarzmionych narodów w ich walce przeciw okupantom faszystowskim o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dzieło towarzysza Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", które unaocznia decydującą rolę Partii Bolszewickiej i jej wielkiego Wodza w osiągnięciu przez ZSRR historycznego zwycięstwa nad czarnymi siłami faszyzmu — stanowi wzór twórczego marksizmu, przykład genialnego przewidywania naukowego, nieoceniony wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu. Dzieło to uzbraja dziś narody świata i w tej liczbie nasz naród w ich walce u boku Związku Radzieckiego o pokój, przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym i ich sługusom.

W dniu 22 czerwca, napadając na Związek Radziecki Hitler podpisał na siebie wyrok śmierci. W Wielkiej Wojnie Narodowej naród radziecki pod przewodnictwem Partii Bolszewickiej, pod przewodem genialnego wodza i stratega towarzysza Stalina, pozostawiony sam na sam z armią wroga, dźwigając do ostatniej chwili brzemię wojny — był tą decydującą siłą, która rozgromiła hitleryzm.

Olbrzymi był wysiłek Partii Bolszewickiej, narodu radzieckiego, sił zbrojnych ZSRR, by odeprzeć wiarołomny najazd, rozgromić bandy hitlerowskie, przepędzić okupantów faszystowskich i przynieść wyzwolenie uciskanym narodom Europy, w tym także narodowi polskiemu. W tych groźnych miesiącach i latach w całej pełni ujawnił się geniusz wielkiego Stalina, który stojąc z woli Partii i narodu radzieckiego na czele Państwowego Komitetu Obrony i Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego skupił olbrzymie wysiłki narodu i Armii, opracował genialny strategiczny plan działań wojennych i niezłomnie, nieustraszenie kierował walką Związku Radzieckiego i jego Armii doprowadzając ją do wspaniałego, historycznego zwycięstwa nad wrogiem.

Kierując działaniami wojennymi Armii Radzieckiej i olbrzymią pracą polityczną, organizatorską i gospodarczą Partii i władz państwowych towarzysz Stalin rozwijał zarazem twórczo teorię marksistowsko - leninowską. W swych pracach zamieszczonych w dziele „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" dał towarzysz Stalin głęboką analizę charakteru i prawidłowości drugiej wojny światowej, obnażył istotę klasową faszyzmu i zdemaskował zakłamaną frazeologię hitleryzmu, tego szturmowego oddziału imperializmu światowego, ujawnił istotę i cele Wielkiej Wojny Narodowej i wskazał drogi prowadzące do zwycięstwa, rozwinął stworzoną przez siebie radziecką naukę wojenną, wznosząc ją na niebywałe wyżyny. W swej pracy towarzysz Stalin, uogólniając doświadczenie wojny, wykazał jeszcze raz wyższość ustroju radzieckiego, socjalistycznego nad kapitalistycznym, ujawnił źródła siły i potęgi narodu i państwa radzieckiego. rozwinął dalej naukę o państwie socjalistycznym i jego funkcjach.

*

Już w swych pierwszych przemówieniach po najeździe hitlerowskich hord na Związek Radziecki towarzysz Stalin określił charakter Wielkiej Wojny Narodowej, jako wojny sprawiedliwej, wyzwoleńczej w przeciwieństwie do niesprawiedliwego, zaborczego, imperialistycznego charakteru najazdu hitlerowskiego. Towarzysz Stalin wskazał, że wojna z faszystowskimi Niemcami:

„to nie tylko wojna między dwiema armiami. Jest to zarazem wielka wojna całego narodu radzieckiego przeciwko niemieckim wojskom faszystowskim. Celem tej powszechnej Wojny Narodowej przeciwko ciemięzcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy jęczącym pod jarzmem faszyzmu niemieckiego."

Towarzysz Stalin wykazał, że zwycięstwo w wojnie współczesnej związane jest najściślej z **politycznym** charakterem wojny. Właśnie szlachetna, partiotyczna i ogólno-ludzka misja wyzwoleńcza Armii Radzieckiej stała się głównym źródłem jej siły, jej zwycięstw nad najeźdźcami hitlerowskimi. Towarzysz Stalin wskazał, iż zaborcze, imperialistyczne cele wojny niesprawiedliwej nie mogą wywołać entuzjazmu żołnierzy. Podkreślił to ponownie w swej rozmowie z korespondentem „Prawdy" w lutym 1951 r. wskazując, iż żołnierze amerykańscy i angielscy pędzeni na rzeź w Korei walczą bez entuzjazmu, bez wiary w słuszność sprawy. O tym często zapominają imperialistyczni podżegacze wojenni.

Wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, potężna ofensywa Armii Radzieckiej, która przyniosła wolność również naszemu krajowi i zakończyła się zdobyciem Berlina i zdruzgotaniem hitlerowskiej machiny wojennej — stanowiły wynik zastosowania genialnej stalinowskiej nauki wojennej. W przeciwieństwie do dogmatyzmu i szablonowości cechujących wszystkie burżuazyjne doktryny wojenne — towarzysz Stalin stworzył opartą na zasadach marksizmu - leninizmu jedynie naukową doktrynę wojenną, jej strategię i taktykę, opracowując i zwycięsko stosując w praktyce teorię czynnej obrony i kontrofensywy, zasady współdziałania różnych rodzajów broni, taktykę walk partyzanckich itd. Opracowanie przez towarzysza Stalina zagadnienia **stałych czynników decydujących** o wynikach wojny, a mianowicie: zagadnienia trwałości zaplecza tj. gospodarczego i moralno - politycznego potencjału kraju, ducha moralnego wojsk, ich ilości, jakości, uzbrojenia i zdolności organizacyjnych dowództwa — mają olbrzymie znaczenie. Całokształt prac towarzysza Stalina w tej dziedzinie jest niewyczerpaną skarbnicą dla wszystkich krajów obozu socjalizmu i demokracji, w tej liczbie dla Polski Ludowej, której Ludowe Wojsko, doskonalące się pod kierownictwem sławnego wychowanka stalinowskiej szkoły dowódców, Marszałka Polski, towarzysza Konstantego Rokossowskiego, stoi na straży obronności i bezpieczeństwa naszego kraju, na straży pokoju.

*

W swym dziele „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" towarzysz Stalin wykazał, jakie olbrzymie znaczenie dla zwycięstwa w wojnie posiada charakter ustroju społecznego danego kraju, rozwój jego gospodarki, duch moralny narodu. Wielka Wojna Narodowa ZSRR potwierdziła w całej pełni wyższość ustroju radzieckiego, socjalistycznego nad ustrojem faszystowskim, kapitalistycznym.

„Doświadczenie wojny uczy — wskazuje towarzysz Stalin — *że ustrój radziecki okazał się nie tylko najlepszą formą organizacji gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju w latach budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodu do odparcia wroga w okresie wojny".*

W toku Wielkiej Wojny Narodowej ujawniła się w całej pełni potęga państwa radzieckiego zrodzonego przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, państwa zwycięskiego socjalizmu, ujawniły się w całej pełni doniosłe skutki mądrej, przewidującej stalinowskiej polityki uprzemysłowienia kraju, dzięki której zacofana za rządów caratu, agrarna Rosja przekształciła się w nowoczesne potężne mocarstwo przemysłowo - kołchozowe. Wspaniały przemysł socjalistyczny Związku Radzieckiego dzięki niebywałemu bohaterstwu pracy i ofiarności radzieckiej klasy robotniczej zaopatrzył Armię Czerwoną w dostateczną ilość najnowocześniejszego sprzętu wojennego, co umożliwiło jej zlikwidowanie początkowej przewagi technicznej wojsk hitlerowskich.

Wielka Wojna Narodowa ZSRR ujawniła też w całej pełni — jak wskazuje towarzysz Stalin — siłę i zdolność życiową ustroju kołchozowego, potęgę socjalistycznego rolnictwa w ZSRR, które dzięki wysokiej aktywności patriotycznej chłopstwa kołchozowego zaopatrzyło Armię i ludność w dostateczną ilość żywności a przemysł w surowce.

Obok klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego wniosła inteligencja radziecka ogromny wkład w zwycięstwo nad najeźdźcą faszystowskim rozwijając naukę, technikę, kulturę w interesach obrony socjalistycznej ojczyzny.

W toku Wielkiej Wojny Narodowej ujawniły się — jak uczy towarzysz Stalin — w całej pełni potężne siły motoryczne socjalistycznego społeczeństwa radzieckiego, jego jedność moralno-polityczna, przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki.

Wbrew oszczerczym „proroctwom" imperialistów niemieckich i anglo-amerykańskich — bratnia przyjaźń socjalistycznych narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim na czele wzmocniła się w toku ostatniej wojny jeszcze bardziej, przekształcając Związek Radziecki w niezdobytą twierdzę.

Bezprzykładne bohaterstwo żołnierzy radzieckich na froncie i ludności cywilnej na zapleczu zademonstrowane w toku Wielkiej Wojny Narodowej wykazały, jakie ogromne zapasy energii, ofiarności, zapału rodzi socjalistyczny patriotyzm radziecki, związany najściślej z internacjonalizmem proletariackim.

„Siła patriotyzmu radzieckiego — wskazuje towarzysz Stalin *polega na tym, że podstawą jego są nie przesądy rasowe czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu swej Ojczyźnie Radzieckiej, braterska przyjaźń ludzi pracy wszystkich narodów naszego kraju."*

„...Ideologia równouprawnienia wszystkich ras i narodów, ideologia przyjaźni narodów, która utrwaliła się w naszym kraju, odniosła całkowite zwycięstwo nad ideologią zoologicznego nacjonalizmu i rasowej nienawiści hitlerowców."

Towarzysz Stalin stale podkreśla w swym dziele, iż czołową kierowniczą siłą narodu radzieckiego, która mobilizowała, organizowała i prowadziła go do zwycięstwa, była podobnie jak w warunkach pokojowych — Partia Bolszewicka.

„W dobie Wojny Narodowej — wskazuje towarzysz Stalin — *Partia nasza stała się duszą i organizatorem ogólno-narodowej walki przeciwko zaborcom faszystowskim... W okresie wojny Partia zespoliła się jeszcze bardziej z narodem, związała się jeszcze ściślej z szerokimi masami ludu pracującego. W tym tkwi źródło siły naszego państwa".*

*

Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego i jego Armii miała olbrzymie znaczenie międzynarodowe, w tym również i dla narodu polskiego. W warunkach straszliwej okupacji hitlerowskiej masy pracujące naszego kraju chciwie łowiły każde słowo przemówień i rozkazów Generalissimusa Stalina, które przedrukowywała i szerzyła podziemna prasa PPR. Głęboko zapadły w serca narodu słowa towarzysza Stalina o *„Polakach ukrzyżowanych"* przez hitlerowskich katów, o nieuchronnej karze, jaka spotka hitlerowskich generał-gubernatorów, jego wezwania do żołnierzy Armii Czerwonej, na których *„podbite narody Europy patrzą jako na swych zbawców"*, by spełnili swą wyzwoleńczą misję.

Historyczna odpowiedź towarzysza Stalina na zapytania korespondenta prasy zagranicznej stwierdzająca, że rząd ZSRR życzy sobie bezwzględnie *„silnej i niepodległej Polski"* i wypowiadająca się za przyjaźnią i sojuszem z narodem polskim, stanowiła wymowny wyraz szlachetnej leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, prowadzonej przez Związek Radziecki. Realnym wyrazem tej polityki przyjaźni i braterstwa, była bezinteresowna pomoc udzielona przez rząd radziecki i osobiście wielkiego Stalina w zorganizowaniu przez Związek Patriotów Polskich — Armii Polskiej w ZSRR, była bohaterska, ofiarna walka milionów żołnierzy radzieckich o wyzwolenie naszej ziemi. Ta polityka braterskiej przyjaźni znalazła swe potwierdzenie w układzie o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską zawartym w dniu 21 kwietnia 1945 roku i w wygłoszonym w związku z tym historycznym przemówieniu wielkiego Stalina. Rzeczywistość w całej pełni potwierdziła słuszność wypowiedzianych wówczas przez towarzysza Stalina słów o tym, że *„układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".*

Związek Radziecki i jego Armia pod wodzą wielkiego Stalina przyniosły wolność narodowi polskiemu, utorowały polskim masom pracującym drogę do władzy, umożliwiły im stworzenie pod wodzą PPR, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, zjednoczonej ludowo-demokratycznej Polski. Pomoc Związku Radzieckiego umożliwia dziś ludowi polskiemu pod wodzą PZPR, pod przewodem towarzysza Bieruta zwycięskie budownictwo socjalizmu.

*

W gigantycznym starciu ustroju socjalistycznego z faszyzmem odniósł zwycięstwo ustrój socjalistyczny. Związek Radziecki wyszedł z tej wojny jeszcze bardziej wzmocniony i dziś stanowi najpotężniejsze mocarstwo świata. Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej przerwało światowy front imperializmu w szeregu ogniw, utorowało krajom środkowej i południowo-wschodniej Europy, Polsce, Czechosłowacji, Węgrom, Rumunii, Bułgarii, Albanii drogę do rządów ludu, do budownictwa socjalizmu. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, zdołał osiągnąć zwycięstwo wielki naród chiński, tworząc Chiny Ludowe.

Zmienił się układ sił na świecie. Wokół ZSRR i towarzysza Stalina skupia się wzrastający z każdym dniem potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, do którego należy przyszłość świata.

W świetle dzieła J. Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" widać wyraźnie jak imperialiści amerykańsko - angielscy systematycznie sabotowali sprawę utworzenia drugiego frontu w Europie Zachodniej. Dziś wiadomo, że imperialiści amerykańsko-angielscy, którzy faktycznie wyhodowali faszyzm hitlerowski i pchnęli go do wojny z ZSRR, w jesieni 1941 roku,

Czytelnicy i korespondenci piszą

Szantna rocznica

Przedsiębiorstwo Kamieniołomów Drogowych w Strzelinie w realizacji wykonania planów produkcyjnych napotyka na poważne trudności, szczególnie na odcinku transportu wewnętrznego.

Trudności te spowodowane są brakiem lokomotywek. W zasadzie lokomotywki zakład posiada, ale znajdują się one od dłuższego czasu w remoncie

W II kwartale 1951 roku wysłaliśmy 2 lokomotywki spalinowe do Ośrodka Maszyn Drogowych CMD Nr 1 w Krakowie, gdzie oświadczono nam, że najpóźniej w końcu 1951 roku zostanie ukończony ich remont.

W lutym br zaniepokojeni brakiem lokomotywek interweniowaliśmy w CMD, gdzie oświadczono, że do wykonania remontu potrzebny jest brąz. W dzień potem będący w Krakowie przedstawiciel naszego zakładu zgłosił się w CMD, gdzie mu oświadczono, że wszystko jest w porządku, brązu nie nadsyłać, lokomotywki niedługo już będą wyremontowane.

W kwietniu nadszedł do nas bardzo miły list. Był to odpis zobowiązania pierwszomajowego CMD Kraków, podpisany przez dyrekcję i podstawową organizację partyjną, z którego wynikało, że lokomotywki zostaną wyremontowane szybko sprawnie, sprężyście. Ponieważ minął kwiecień i skończył się już maj, depeszowaliśmy pytając co jest z naszymi lokomotywkami, a CMD najspokojniej poinformowało nas, że nie mają brązu, który musimy im nadesłać. Wysłaliśmy więc 60 kg brązu.

Nauczeni smutnym doświadczeniem wysłaliśmy w końcu maja referenta zaopatrzeniowego, którego poinformowano, że lokomotywki będą, ale daliśmy za mało brązu. Po kilku dniach wysłaliśmy pracownika z brązem, któremu z kolei oświadczono, że musi postarać się o pisemne podanie numeru przydziału na brąz.

W rezultacie naszych depesz, wyjazdów, próśb, podań, gróźb i zażaleń, lokomotywki pozostają w remoncie i obchodzą swoją pierwszą rocznicę w CMD.

BRONISŁAW GORĄCY
Strzelin

Zabawy, których organizatorzy powinni się wstydzić

Od szeregu tygodni Ochotnicza Straż Pożarna w Grodzisku Maz. urządza zabawy w parku miejskim. Chociaż noszą one nazwę „zabaw ludowych" daleko odbiegają od tej nazwy i odstraszają publiczność.

Zabawy te rozpoczynają się o godzinie 17 w każdą niedzielę, a kończą się o 24, albo i później, zależnie od humoru bawiących się i organizatorów. Na zabawę ściąga młodzież z Grodziska i okolic jak również z sąsiedniego Milanówka, Leśnej Podkowy i Brwinowa.

W dniu 8 czerwca br. przechodząc w czasie takiej zabawy przez park byłem świadkiem przykrych scen. Bufet obficie zaopatrzony przez organizatorów w wódkę oblężony był przez młodzież w wieku od 16 do 20 lat. Duża ilość młodzieży chodziła w stanie podchmielonym, wywołując bójki i awantury. Orkiestra, pod dobrą datą, wygrywała melodie nie ludowe, a amerykańskie łamańce

Sądzę, że trzeba natychmiast skończyć z takimi ogłupiającymi i deprawującymi młodzież zabawami.

HENRYK CZAJKA
Grodzisk Mazowiecki

Arytmetyka nie pomaga

W dniu 19 marca 1952 r. na tartaku w Falenicy zepsuła się lokomobila. Lokomobila wymaga kapitalnego remontu w jak najszybszym czasie, gdyż wskutek jej postoju tartak nie jest w stanie należycie pracować.

Sprawa remontu lokomobili ciągnie się już prawie 3 miesiące, pisma w tej sprawie wędrują od tartaku w Falenicy poprzez Zjednoczenie, Centralny Zarząd, aż do Ministerstwa.

Korespondencja rośnie, a każdy dzień postoju lokomobili przynosi straty państwu.

Dlaczego sprawa ciągnie się tak długo?

Tajemnica polega na tym, że Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Warszawa twierdzi, że lokomobile wolno mu remontować tylko w Poznaniu. Zarząd RW i PP 4-G, któremu podlega tartak, tłumaczy i udowadnia na piśmie, że koszt rozmontowania i transportu lokomobili do Poznania, nie licząc samego remontu, wyniesie tyle, ile będzie kosztował cały remont lokomobili na miejscu w tartaku, przeprowadzony przez istniejące w Warszawie przedsiębiorstwo.

Argumenty arytmetyczne nie pomagają. Jakie przytoczyć argumenty, żeby lokomobila wreszcie była wyremontowana?

KAZIMIERZ ZIÓŁKOWSKI
Warszawa

Kropki nad „i"

DROGI KSIĄŻĘ

W Londynie ukazał się album reklamowy jako „pierwsze pełne wydanie historii życia Jego Królewskiej Wysokości księcia Karola".

„Historia życia" 4-letniego księcia Karola streszcza się w tym, że otrzymuje ze skarbu państwa na swoje osobiste potrzeby 104 tysiące funtów — tyle ile wynosi roczny zarobek 400 lub więcej rodzin robotniczych. (u)

WŁASNE RYZYKO

Niejaka pani Betty Baker z Middletown (USA) wniosła do sądu skargę o odszkodowanie od swego partnera, który w tańcu złamał jej rękę. Sąd skargę oddalił, motywując, że kto tańczy boogie-woogie działa na własne ryzyko.

Bezpieczniej już pić Coca-Colę: w razie zatrucia firma pokrywa koszty leczenia. (k)

PSY I „DEMOKRACI"

Zmarły przed kilku dniami kupiec amerykański z małego miasteczka w stanie Illinois, zapisał cały swój majątek w wysokości 40.000 dolarów na utrzymanie i wychowanie 18 psów. Sumę, która pozostanie po śmierci psów — kupiec przeznacza na... partię demokratyczną.

Widocznie w uznaniu dla „pieskiej demokracji" (e)

SZTUKA?

Pewien amerykański handlarz dziełami sztuki miał przykrości w komorze celnej w Los Angeles: Urzędnicy tamtejsi nie chcieli uznać przewożonych przez niego obrazów amerykańskich modnych malarzy za dzieła sztuki. Minęło pół godziny nim dali się wreszcie przekonać i zwolnili je od cła.

Tylko na pół godziny starczyło im bowiem zdrowego rozsądku. (k)

Budowle komunizmu

Henryk Dankowicz

Wody Wołgi spotkały się z Donem. Ruszyła Cymlańska Elektrownia Wodna. Pierwszy statek przepłynął trasę Kanału Wołga — Don.

Kanał Wołga — Don rozwiązuje kompleks różnorodnych zagadnień gospodarczych. Wraz z Cymlańską Elektrownią Wodną stanowi on wspaniałe rozwiązanie trzech problemów: komunikacji, rolnictwa i energetyki.

Powstała nowa linia komunikacyjna, łącząca wszystkie morza europejskiej części Związku Radzieckiego. Moskwa stała się portem pięciu mórz. Wodna linia komunikacyjna Wołga — Don tworzy nową, wielokrotnie tańszą niż kolej, arterię komunikacyjną

Z Kanałem Wołga — Don związany jest system irygacyjny, którego budowa jeszcze trwa. Powstający Doński Kanał Główny długości 190 km i kanały rozdzielcze o łącznej długości 568 km nawodnią 2.750.000 hektarów stepów.

Stepy te były od dziesiątków lat stałe ofiarami posuchy. I na tych terenach powstanie źródło obfitości: urodzaj wzrośnie w tych rejonach prawie czterokrotnie w stosunku do roku 1950. Za kilka lat można będzie, dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym i dopływowi życiodajnej wody, osiągnąć dwukrotne zbiory w ciągu roku.

Cymlańska Elektrownia Wodna o zainstalowanej mocy 160 tysięcy kilowatów zaopatrzy w prąd stacje pomp na kanale, śluzy, systemy irygacyjne, zakłady przemysłowe, okoliczne wsie, znacznie rozwinie mechanizację robót rolnych, wyzwoli człowieka, dzięki zastosowaniu maszyn o napędzie elektrycznym, od ciężkiej pracy fizycznej.

Wielka ofensywa przeciwko suszy i nieurodzajom

Kanał Wołga — Don oddany do użytku w rekordowym czasie, zbudowany w tempie, jakiego nie zna historia ludzkości, stanowi część wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Realizacja tego gigantycznego planu tworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu, przysporzy rolnictwu radzieckiemu nowe miliony hektarów uprawnej ziemi, uwielokrotni plony, przyczyni się do uprzemysłowienia nowych rejonów kraju i zastąpienia w coraz większym stopniu pracy rąk ludzkich mocą elektryczności i maszyn.

W październiku 1948 roku Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) powzięły z inicjatywy towarzysza Stalina historyczną uchwałę o piętnastoletnim planie przeobrażenia przyrody leśno-stepowych i stepowych obszarów europejskiej części ZSRR.

Realizacja tej uchwały, która stanowi wypowiedzenie wojny suszy i nieurodzajom w stepowych i leśno - stepowych rejonach Związku Radzieckiego, podniesie wielokrotnie urodzajność tych ziem.

W stepowych obszarach europejskiej części Związku Radzieckiego powstają ochronne pasy leśne łącznej długości 5.310 kilometrów, które stanowić będą osłonę przed suchowiejami, utrwalą lotne piaski, będą regulować wilgotność powietrza i gleby oraz przywrócą jej żyzność. Niezależnie od tych wielkich pasów leśnych powstanie na polach sowchozów i kołchozów zalesienie ochronne na powierzchni 6 milionów hektarów.

Naród radziecki realizuje z ogromnym entuzjazmem stalinowski plan. W ciągu 3 lat wykonano 40 procent zadań 15-letniego planu. Bolszewickie tempo dokonanych dotychczas prac pozwala znacznie zredukować przewidziane w planie terminy, tak że około 90 procent robót zostanie zrealizowane już w roku 1955, to jest 10 lat przed terminem.

W ślad za uchwałą o zalesianiu stepowych obszarów europejskiej części Związku Radzieckiego partia i rząd radziecki powzięły dalsze uchwały o wielkich budowlach komunizmu: Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej, Głównego Kanału Turkmeńskiego, Kachowskiej Elektrowni Wodnej i Kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego, oraz Kanału Wołga — Don, który został już zbudowany.

Historyczne znaczenie wielkich budowli epoki stalinowskiej staje się szczególnie wyraziste, gdy zdamy sobie sprawę z olbrzymich korzyści, jakie dadzą narodowi radzieckiemu.

Kujbyszewska Elektrownia Wodna, najsilniejsza elektrownia na świecie, o zainstalowanej mocy 2 milionów kilowatów, produkować będzie około 10 miliardów kWh rocznie. Wraz z elektrownią powstanie największy na świecie sztuczny zbiornik wodny — nowe Morze Kujbyszewskie, o długości 500 km i szerokości około 40 km. Jego system irygacyjny umożliwi zroszenie i nawodnienie ponad miliona hektarów stepowych ziem Nadwołża.

Stalingradzka Elektrownia Wodna o mocy 1.700 tysięcy kW produkować będzie również około 10 miliardów kWh energii elektrycznej rocznie, a związany z nią system irygacyjny umożliwi zroszenie i nawodnienie 13 milionów hektarów ziem Nadwołża oraz obszarów nadkaspijskich, będących od dziesiątków lat ofiarami posuchy

Przez pustynię Kara-Kum przebiegać będzie najdłuższy kanał świata — Główny Kanał Turkmeński długości 1.100 kilometrów. Kanał ten połączy Morze Kaspijskie z Aralskim, a 8 milionów hektarów ziem Turkmenii wydartych pustyni dzięki powstającemu wraz z kanałem olbrzymiemu zbiornikowi wodnemu i kanałom nawadniającym — przekształci się w kwitnący ogród.

Kachowska Elektrownia Wodna o mocy 250 tysięcy kilowatów produkować będzie około 1 miliarda 200 milionów kWh energii elektrycznej rocznie. Żelbetowa tama koło Zaporoża doprowadzi cześć wód Dniepru, spływających bez żadnych korzyści do Morza Czarnego, w kierunku stepów Ukrainy i Krymu.

Wraz z elektrownią powstają Kanały Południowo-Ukraiński i Północno - Krymski, których łączna długość od Zaporoża do Kercza wynosić będzie 550 km. Związane z nimi kanały rozdzielcze nawodnią ponad 3 miliony ha stepów na Ukrainie i Krymie.

Kołchoźnicy ukraińscy nazwali kanał ten „rzeką szczęścia". Nieurodzajny dotychczas step stanie się bogatym spichrzem.

Gigantyczne maszyny zastępują pracę setek tysięcy ludzi

Stworzony wysiłkiem ludzi radzieckich potężny przemysł, przodująca całemu światu technika — zaopatrują budowle komunizmu w najbardziej wydajne mechanizmy. Maszyny zastępują pracę setek tysięcy robotników.

Nowy model koparki kroczącej E Sz-14/65 zastępuje pracę 9 tys. ludzi. Olbrzym ten zagarnia w ciągu jednego cyklu pracy 14 m sześc. gruntu i przenosi go na odległość 150 m, ładując wydobytą ziemię do specjalnie w tym celu skonstruowanych gigantycznych 25-tonowych samochodów-wywrotek.

Na budowlach komunizmu uruchomiono zautomatyzowane fabryki betonu. Każda z nich produkuje w ciągu godziny setki metrów sześc. betonu. A pracuje na niej zaledwie 8 ludzi. Całą pracę wykonują automaty

Przemysł radziecki wciąż doskonali olbrzymie maszyny, konstruowane i produkowane specjalnie dla wielkich budowli komunizmu.

30 zakładów przemysłowych oraz kilka instytutów naukowo-badawczych brało udział w budowie nowego typu potężnej pogłębiarki pływającej „1000-80" dla wielkich budowli komunizmu. Wydajność jej wynosi 1.500 metrów sześciennych ziemi w ciągu godziny, a głębokość zasięgu dochodzi do 24 metrów poniżej powierzchni wody. Pogłębiarka „1000-80", która jest największym na świecie hydromechanizmem, zastępuje pracę 25 tysięcy robotników, 5 lokomotyw, 200 platform kolejowych i 50 traktorów. Gigant ten wyposażony jest w motory, których łączna moc wynosi 4.800 kilowatów. Pogłębiarka „1000-80" oddana została ostatnio do użytku.

Ogólna zainstalowana moc nowych elektrowni, których budowa zostanie ukończona w latach 1955 — 1956, wynosić będzie przeszło 4 miliony kilowatów, a ich roczna produkcja — ponad 22 miliardy kWh. Przez połączenie w jedną całość elektrowni nadwołżańskich ze wszystkimi istniejącymi już w centrum ZSRR, powstanie największy w świecie system energetyczny. Potężny strumień energii o napięciu 400 tys. wolt popłynie na przewodach wysokiego napięcia na odległość 850 km.

Powstające przy tych elektrowniach wodnych systemy irygacyjne umożliwią zroszenie i nawodnienie ponad 28 milionów hektarów gruntu.

Stepy i pustynie karmić będą 100 milionów ludzi

Nowe elektrownie wodne umożliwią intensywną elektryfikację przemysłu, rozpoczną erę masowej budowy całkowicie zautomatyzowanych fabryk, w których praca człowieka ograniczać się będzie wyłącznie do nadzoru nad maszynami.

Produkcja rolna na nawadnianych terenach osiągnie poziom wystarczający do wyżywienia 100 milionów ludzi. W rejonach tych zmieni się całkowicie oblicze rolnictwa. Zmniejszy się znacznie zapotrzebowanie na siłę roboczą. Potrzeba będzie coraz więcej specjalistów, obeznanych z techniką i umiejących kierować maszynami rolniczymi. Będzie to poważny krok naprzód w kierunku zacierania różnic między pracą w rolnictwie i przemyśle, między miastem a wsią.

Na rozległych przestrzeniach stepów, spalanych w ciągu wieków przez suchowieje, na zamarłych, bezwodnych pustyniach powstaje nowe życie. Za kilka lat pasy leśne zagrodzą drogę wiatrom, nowe morza, stawy i kanały użyźnią pustynie, zazielenią się żyzne pola, zaszumią lasy, zakwitną sady stworzone wolą i trudem budowniczych komunizmu.

Na olbrzymich przestrzeniach od południowych krańców Ukrainy aż po Ural i pustynie Kara-Kum, ziemia zmieni swe oblicze. Realizacja stalinowskiego planu zmieni środowisko geograficzne na tych terenach. Powstaną nowe źródła obfitości. Rozkwitnie pustynna w znacznej części Turkmenia, rozkwitną południowe rejony Ukrainy i północnego Krymu.

Wielkie budowle komunizmu uosabiają olbrzymią potęgę Związku Radzieckiego, są wyrazem jego zdecydowanej woli utrzymania i utrwalenia pokoju Główny cel tych budowli — to stalinowska troska o człowieka, o jego dobrobyt i szczęście.

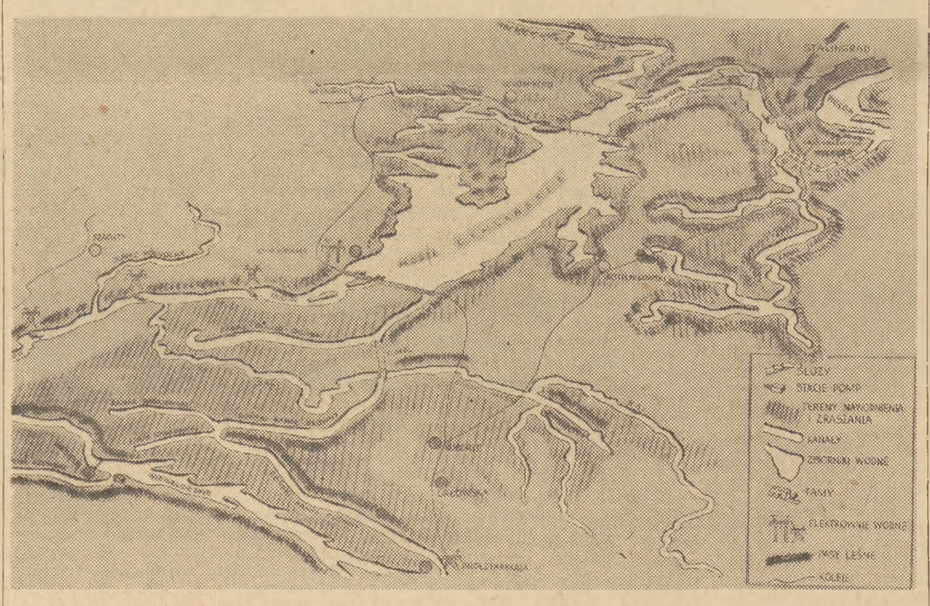

Kanał Wołga — Don i sieć kanałów nawadniających

Film

Obrazcow w NRD

Pamiętamy jeszcze wszyscy bardzo dobrze entuzjazm, jaki wywołały w Polsce gościnne występy słynnego radzieckiego teatru lalek mistrza Obrazcowa W roku ubiegłym teatr Obrazcowa przybył z artystyczną wizytą do NRD. Wydarzenie to posłużyło niemieckim filmowcom za temat do kolorowego reportażu, w którym centralne miejsce zajmuje utrwalone na taśmie jedno z przedstawień teatru.

Film składa się więc z dwu części: wprowadzenie i zakończenie to dokumentarny reportaż z pobytu moskiewskiego teatru w Berlinie, z jego spotkań z publicznością, fragmenty głośnych solowych numerów Obrazcowa i jego pacynek

Najbardziej atrakcyjna jest środkowa część filmu — napisana przez Obrazcowa specjalnie dla jego teatru sztuka „Pod szmer twych rzęs". Temat: satyra na Hollywood. Treść: jak filmowano tam operę Bizeta „Carmen" i co z tego wynikło.

Jak się łatwo domyśleć, na amerykańskim ekranie wynikła z tego potężna szmira i nieprawdopodobna bzdura. Wśród publiczności, oglądającej przedstawienie Obrazcowa w teatrze i w kinie wybuchają salwy uzasadnionego śmiechu, bo rzecz zrobiona jest rzeczywiście znakomicie. Na scenie teatru Obrazcowa, a w ślad za nią i na filmie wynika z tego jeszcze głębokie spojrzenie poprzez satyrę na istotę dzisiejszych amerykańskich stosunków, w których człowiek jest niczym, a pieniądz wszystkim.

Jest dużą zasługą filmowców niemieckich, że w tak świetnej formie technicznej potrafili doprowadzić do widza kinowego mistrzostwo teatralne radzieckiego zespołu.

Film „Carmen w Hollywood", popularyzując i udostępniając szerokim rzeszom widzów wspaniałą sztukę radzieckiego teatru lalek, spełnił jednocześnie inne, niemniej doniosłe zadanie. Pokazał, że można i należy filmować najciekawsze przedstawienia teatralne. Tym razem był to teatr lalek. Nasuwa się pytanie, czy przy braku filmów dla dzieci nie warto by sfilmować dla naszych dzieci wiejskich i miejskich kilku przedstawień teatrów kukiełkowych. Chyba warto.

*

„Carmen w Hollywood" jest filmem średniometrażowym. Program uzupełniają więc dokumentarny film produkcji NRD „Helgoland" oraz polski film dokumentarny pt. „Przyjaźń, która buduje".

„Helgoland" to opowieść o akcji na rzecz pokoju, jaką podjęła młodzież niemiecka przeciwko zamienianiu wyspy Helgoland w lotniczy poligon amerykańskiego imperializmu. Podejmując tak ważny temat, film nie ustrzegł się jednak błędów. Brak jest dostatecznej dynamiki i ciągłości dramaturgicznej. Niesłusznie pominięto w historycznym ujęciu okres hitlerowski.

Poważne zastrzeżenia budzi nasz film dokumentarny „Przyjaźń, która buduje". Mowa o przyjaźni polsko-radzieckiej, o braterskiej pomocy, jaką Związek Radziecki udzielił i udziela naszej ojczyźnie na drodze odbudowy i przebudowy. Temat nie tylko ważny, ale jakże piękny i bogaty. Tymczasem na ekranie oglądamy kalejdoskop obrazów, ślizgający się niekiedy po powierzchni zagadnienia. Jeżeli w ogóle nie chcemy oglądać słabych filmów, to tym bardziej nie chcemy słabych filmów o sprawie tak wielkiej, jaką jest przyjaźń narodu radzieckiego i narodu polskiego. *(im)*

„Stefan Żeromski"

Wystawa w Muzeum Pomorskim

Staraniem Wydziału Kultury WRN w Gdańsku została zorganizowana w Muzeum Pomorskim wystawa, poświęcona życiu i twórczości Stefana Żeromskiego. Eksponaty, sprowadzone z Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, ilustrują drogi twórczości wielkiego pisarza, szeroko naświetlają epokę, w której żył i tworzył ten artysta o duszy tak wrażliwej na krzywdę społeczną.

Bardzo starannie zebrane są pierwsze wydania najwcześniejszych dzieł pisarza, ocalone rękopisy oraz tłumaczenia jego utworów niemal na wszystkie języki europejskie.

Osobny dział przedstawiają utwory Żeromskiego związane z morzem i Wybrzeżem, które pisarz chciał, jak się wyrażał, „przeżyć głęboko wewnętrznie", spędzając co roku po parę miesięcy na przymorzu. Doskonałe makiety, artystyczne fotografie i specjalne ilustracje, wykonane dla wystawy przez A. Uniechowskiego, K. Henisza i J. M. Szancera pozwalają nawet niezorientowanemu widzowi poznać drogi twórczości Żeromskiego. *(jk)*

Uwaga z meblami

Przez warszawski oddział CHPD przechodzi ok. 23 procent obrotów rynkowych Centrali. Sprawa właściwego magazynowania mebli na terenie tego właśnie oddziału jest szczególnie ważna. A najlepiej nie wygląda. Obiektywne trudności są duże — dopiero w końcu br uruchomiony będzie centralny, nowoczesny magazyn. Niemniej i teraz warto by pomyśleć o zmniejszeniu liczby drobnych uszkodzeń w transporcie z kolei do składu i w samym składzie. Stolarnia CHPD w Warszawie dokonała w styczniu naprawy 193 sztuk mebli, w lutym — 386, w marcu — 483, w kwietniu — 507. Według inspektoratu kontroli CHPD — 70 procent uszkodzeń powstało na drodze z kolei do rąk klienta. Kontrola stwierdziła, że pracownicy magazynów niewłaściwie obchodzą się z meblami np. przesuwają, miast przenosić — w rezultacie odpadają nóżki. Pasów do przenoszenia mebli nie ma. Dyrekcja warszawskiego oddziału utrzymuje wprawdzie, że „pasy są, tylko ich ludzie nie chcą używać i przenoszą bez pasów". Rzecz w tym, że często nie przenoszą.

Istnieje zarządzenie centrali CHPD, według którego należy materialnie zainteresować pracowników magazynowych w zmniejszeniu liczby uszkodzeń. Zarządzenie nosi datę 29.I.51 i do dziś dnia nie zostało zrealizowane.

Kontakt między dyrekcją oddziału warszawskiego a kontrolą centrali jest bardzo biurokratycznego typu. Tak np. kontrola magazynów była przeprowadzana w kwietniu — jej wyniki do końca maja były nieznane dyrektorowi handlowemu oddziału warszawskiego. A obie instancje mieszczą się w tym samym gmachu przy ul. Nowogrodzkiej 31, na tym samym III piętrze.

Wniosek: mniej biurokracji, więcej poszanowania dla słusznych zarządzeń. I więcej zainteresowania walką o likwidację drobnych, choćby najdrobniejszych braków. *(wo)*

PO FESTIWALU TEATRÓW WIEJSKICH

Leszek Goliński

Oto bilans wielkiego festiwalu: ogarnął on półtora tysiąca zespołów, trzydzieści tysięcy wiejskich aktorów i techników teatralnych, milion widzów Długie dyskusje, namiętne spory, walki i wahania, uczenie się ról i epok, środowisk i zagadnień, które jakże dalekie były jeszcze wczoraj naszej wsi. Festiwal spowodował znaczne ożywienie pracy kulturalno - oświatowej wśród chłopów. Bezpośrednie oddziaływanie sztuk na życie gromady — to olbrzymia, nie przeczuwana dotąd rola teatru wiejskiego W Kątach (woj. poznańskie) wystawiono „Tamę" Chałata. Rezultat: w gromadzie założono 7 tam, które umożliwiły nawodnienie 75 ha łąk. Zespół z Kikoła (woj bydgoskie) przyczynił się do zorganizowania 2 spółdzielni produkcyjnych Zespół z Minkowa (woj kieleckie) zagospodarowuje — pod wpływem odegranej sztuki — odłogi.

Wiejskie zespoły teatralne stały się aktywem politycznym i kulturalnym na wsi Pod wpływem pracy zespołów świetlicowych pogłębiła się świadomość ludzi, uczestniczących w przedstawieniach zwiększyło się oddziaływanie nowej myśli na wieś W gromadzie Glincz (pow Kartuzy) sztuka Piotrowskiego „W rodzinnym domu" pozwoliła — dzięki analogicznym zagadnieniom, nurtującym młodą spółdzielnię produkcyjną — na rozwiązanie wielu trudności W czasie burzliwego zebrania założycielskiego w sprawie spółdzielni produkcyjnej w Komornikach (woj. poznańskie) cytowano całe zdania ze sztuki Lachowicza „Zaprzęgać konia" Zespół z Tumlina nie poprzestał na odegraniu sztuki, ale rozpoczął pracę społeczną i wybudował we wsi skocznię narciarską Tumlin, słynący do niedawna szeroko z bójek i chuligaństwa przoduje dzisiaj w akcjach społecznych, wywiązał się dobrze ze skupu zboża i kontraktacji.

Demaskowanie wroga klasowego, mobilizacja wsi do spełniania obowiązków wobec państwa, przyśpieszenie procesu przebudowy wsi, szerzenie oświaty i kultury — oto bezpośredni efekt pracy świetlicowych zespołów teatralnych — oto dumny bilans Festiwalu Sztuk Polskich na wsi.

Przyczynił się do tego walnie nowy repertuar naszych zespołów świetlicowych. Wybór sztuki — to zazwyczaj najcięższe zadanie zespołu 220 zespołów podjęło się grania jednoaktowej sztuki Lachowicza „Zaprzęgać konia", 179 wybrało jednoaktową sztukę Piotrowskiego „W rodzinnym domu" Ogółem sztuki o tematyce wiejskiej wybrało ponad 600 zespołów, a dwie pierwsze cieszyły się największym powodzeniem

Mała ilość sztuk odpowiadających wymogom i potrzebom zespołów świetlicowych, mały ich wybór świadczą o poważnym niedostatku repertuarowym sztuk pisanych o wsi i dla wsi Świadczy to, że brak właściwego repertuaru o tematyce wiejskiej utrudnia pracę tysięcy zespołów. Świadczy to, że mamy prawo żądać od naszych dramaturgów większego zainteresowania się sprawami wsi, żądać, by dali oni do dyspozycji milionowego widza chłopskiego sztuki prawdziwe i mobilizujące, a wychodzące poza niewielką ilość tych, które w tej chwili są do dyspozycji wsi.

Chłopi na ogół nieufnie podchodzili do sztuk publicystycznych, pisanych naprędce i schematycznie. Jak oświadczyło wielu kierowników zespołów, zarówno aktor, jak i widz wiejski domaga się sztuk wartościowych, sztuk, w których nie tylko sprawy produkcji, sprawy spółdzielczości, uproszczone przedstawienie walki klasowej dochodziłoby do głosu. Widz wiejski domaga się też w sztukach bogatszego przedstawienia życia, humoru, miłości, domowych, codziennych spraw. Echa wielkiej dyskusji, toczonej w Związku Radzieckim, odżywają w naszych wsiach, stając się sprawdzianem słuszności tam wysuwanych żądań.

Sztuki o tematyce wiejskiej, jako najbliższe chłopu, odegrane były stosunkowo najlepiej

Mimo tego aktorzy wiejscy często nadużywają gestykulacji, czują się skrępowani na scenie, mają duże trudności z dykcją, błądzą nieraz w sztukach repertuaru klasycznego.

Obok faktów pomocy i opieki nad wiejskimi zespołami świetlicowymi, festiwal ujawnił niejednokrotnie przykłady braku poważniejszej pomocy i opieki ze strony ludzi teatru i zainteresowanych organizacji. Dobrnięcie do eliminacji centralnych umożliwił niektórym zespołom tylko wielki wysiłek, silna wola i szlachetna ambicja Kierownik zespołu — po największej części nauczyciel, choć nie brakło wśród nich i chłopów — zdany był niejednokrotnie wyłącznie na własne siły i doświadczenie. Świadczy to, że pracownicy aparatu ZSCh, czy aktyw ZMP, nie potrafili przyjść z odpowiednią pomocą wiejskim zespołom teatralnym, nie potrafili zapewnić im nieraz opieki i współpracy instruktorów świetlicowych, czy też odpowiednich warunków pracy. Zespoły próbowały czasem w zimnych, nieopalanych salach, czy remizach strażackich, albo wręcz pod gołym niebem. Władze terenowe, a nawet partyjne komitety gminne nie zawsze doceniały rolę wiejskich zespołów teatralnych, ich znaczenie w walce o nową wieś.

„Wzmożemy nasze wysiłki — pisali chłopi-aktorzy w liście do Prezydenta Bieruta — *w pracy nad stałym podnoszeniem poziomu ideowego i artystycznego naszych wiejskich zespołów teatralnych, aby sztuką coraz skuteczniej mobilizować masy chłopskie do walki o pokój, o spotęgowanie wysiłków w realizacji zadań planu sześcioletniego w rolnictwie, aby budzić nią czujność wobec szkodników i zdrajców narodu, wysługujących się amerykańsko-hitlerowskim wrogom naszej Ojczyzny".*

Festiwal dał wiele przykładów pozytywnych, budujących świadczących o olbrzymim zasięgu rewolucji kulturalnej na wsi. Zespół z Wisły przybył do Warszawy z własnym montażem scenicznym pióra kierownika zespołu, nauczyciela Adama Niedoby, pt. „Razem, z zespołem, z gromadą" opiewającym sens i siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zwycięski zespół z Ludwinowa, który z małej wsi podkrakowskiej triumfalnie wkroczył na wielką scenę Teatru Narodowego, jest tego sojuszu najlepszym przykładem, gdyż grają w nim — obok chłopów — budowniczowie Nowej Huty.

W małej wsi Kłomnica w woj. łódzkim znalazł się dobry odtwórca roli profesora Sonnenbrucka ze sztuki Kruczkowskiego. Tysiące ludzi przeczytały w trakcie festiwalu „Zorany ugór" Szołochowa, „Kordiana i chama" Kruczkowskiego, „Młodą Gwardię" Fadiejewa i „Stare i nowe" Rudnickiego. Tysiące ludzi poznały statuty spółdzielni produkcyjnych. To są osiągnięcia, których nie można mierzyć miarą jednych eliminacji, jednego festiwalu, jednego zrywu.

Ale, aby zrealizować wielkie, szlachetne zamierzenia, jakie przed sobą stawiają zespoły wiejskie, trzeba ustabilizować ich byt i pracę, trzeba pośpieszyć im z pomocą, trzeba zmobilizować autora i reżysera, instruktora świetlicowego i władze terenowe. Należy teraz dążyć do utrwalenia i umocnienia osiągnięć wiejskich zespołów, usuwać braki ich pracy, ujawnione w czasie festiwalu. Władze terenowe, organizacje ZSCh i ZMP, instancje partyjne, powinny dołożyć wszelkich starań, aby wiejski ruch świetlicowy, który dał dowody swego wielkiego zapału, ofiarnego wysiłku i dużej dojrzałości ideowej, podnosił i doskonalił pod właściwym i kwalifikowanym kierownictwem swój poziom artystyczny, aby stawał się obok książki i gazety coraz poważniejszym czynnikiem wychowania społecznego i formowania się oblicza kulturalnego nowej wsi polskiej.

Festiwal sztuki w okresie „Dni Krakowa"

(s) Program Festiwalu Sztuki w okresie „Dni Krakowa" zawiera masowe imprezy artystyczne, oraz wystawy i odczyty obrazujące nowe oblicze Krakowa, kształtowane przez budujące się miasto socjalistyczne — Nową Hutę. Na Festiwal ten ściąga codziennie do Krakowa po kilkanaście wycieczek ze szkół, zakładów pracy, gromad, spółdzielń produkcyjnych i PGR-ów z całego kraju.

Od początku trwania „Dni Krakowa" odbyło się już około 50 imprez muzycznych, literackich i teatralnych, m. in. przedstawienie opery Rossiniego „Cyrulik sewilski" w wykonaniu artystów Opery Śląskiej, estradowe wykonanie opery „Bunt żaków" — Szeligowskiego (libretto Brandstaettera) w wykonaniu orkiestry i solistów Filharmonii Krakowskiej, koncerty muzyki słowiańskiej, wieczory autorskie, premiery w Teatrze Młodego Widza („Powrót posła" — Niemcewicza) i w Teatrze im. J. Słowackiego („Król i aktor" — Brandstaettera).

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 24
W. Bron

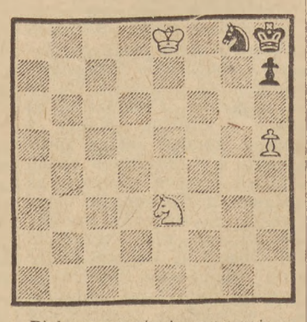

Białe zaczynają i wygrywają

ZADANIE „B" Nr 24

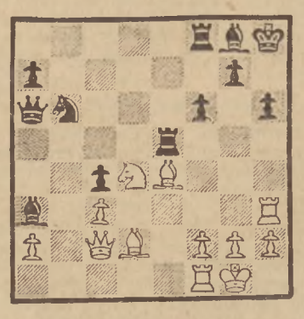

Powyższa pozycja powstała w partii Loewenfisch — Freiman, granej na turnieju w Leningradzie w 1925 r. Białe piękną i efektowną kombinacją zmusiły przeciwnika do kapitulacji. Co to za kombinacja?

OBRONA KRÓLEWSKO-INDYJSKA

grana w ramach trójmeczu drużynowego w Goerlitz w kwietniu 1952 r

Białe: Czarne:
Pytlakowski (Polska) Platz (NRD)

1. d4 Sf6 2. c4 g6 3. Sc3 Gg7 4. e4 d6 5. Sf3 0—0 6. h3 (nieco przedwczesne; grywa się tu raczej 6. g3 lub 6. Ge2) **6.... c5 7. Ge3 Ha5! 8. Hd2 Sc6 9. Gd3 e5 10. d:c5 d:c5 11. 0—0 Sh5 12. Wfd1 Sd4 13. S:d4 c:d4 14. Sd5 Hd8** (to jest lepsze od 14.... H:d2, gdyż po 15. G:d2 biały skoczek na d5 zajmuje kluczową pozycję, przy czym białe mogą poderwać czarne centrum, przygotowując f2—f4) **15. Gg5 f6 16. Gh6 Ge6 17. g4** (zbyt pochopnie zagrane; lepsze było 17. Kh2, aby móc w pewnym momencie zagrać g3 i odebrać czarnemu skoczkowi pole f4) **17.... G:d5, 18. g:h5 Ge6 19. h:g6 20. h4** (przykra konieczność, na 20. Kh2 nastąpiłoby 20.... g5 21. G:g7 K:g7 i 22.... Wh8). **20.... Gg4 21. Wf1 Gf3 22. Kh2 Kh7 23. G:g7 K:g7 24. Wg1 f5 25. Wg5** (a nie 25. Hg5? z powodu 25.... H:g5 i 26.... f:e4) **25.... Wh8?** (gruby błąd, należało grać 25.... f4! i po 26. Wag1 Kf7!, po czym atak czarnych na linii „h" powinien dać im wygraną) **26. e:f5 e4 27. Hf4! Hb8 28. W:g6+ Kf7 29. H:b8 Wa:b8 30. Kg3 Wb5** (końcówka jest teraz łatwo wygrana dla białych) **31. Wg5 Wg8 32. W:g8 K:g8 33. We1 e:d3 34. K:f3 W:f5+ 35. Kg3 Wc5 36. b3 b5 37. C:b5 Wc2. 38. Wd1 d2 39. a4 Wc3+ 40. Kf4 W:b3 41. W:d2 Wb4 42. Kc3 i czarne poddały** beznadziejną końcówkę.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-24-[illegible]. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Wpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala tel.